Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 12 LUTEGO 1950 ROKU Nr 43 (1324)

Pomyślny start

do realizacji Planu 6-letniego

Przemysł państwowy wykonał w styczniu plany produkcyjne — z poważnymi nadwyżkami

WARSZAWA (PAP). — Przemysł państwowy w styczniu br., pierwszym miesiącu Planu 6-letniego — wykonał plany produkcji najważniejszych artykułów z poważnymi nadwyżkami, pomimo, że plany te w stosunku do roku ub. zostały w wielu wypadkach poważnie podniesione.

Wykonanie planu produkcyjnego na styczeń br., w poszczególnych gałęziach przemysłu, przedstawia się w/g ilości następująco:

PRZEMYSŁ WĘGLOWY wykonał plan wydobycia węgla kamiennego w 102,6 proc. Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu znajdują się Zjednoczenia: bytomskie, rudzkie, zabrskie, jaworznicko - mikołowskie i rybnickie.

ENERGETYKA wykonała plan produkcyjny w 106 proc. Elektrownie cieplne przekroczyły założenia planu o 5,3 proc., Elektrownie wodne zaś o 30,5 proc. W realizacji planu wyróżniły się zjednoczenia: **górnośląskie, dolnośląskie i bydgosko - toruńskie.** W porównaniu z analogicznym okresem roku 1949 produkcja elektrowni zawodowych **wzrosła o 18 proc.**

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY — wykonał w 105 proc. plan produkcji przędzy bawełnianej i tkanin bawełnianych, w 108 proc. plan produkcji przędzy wełnianej, w 108 proc. plan produkcji tkanin wełnianych wykończonych, w 101 proc. — tkanin jedwabnych gotowych oraz w 105 proc. plan produkcji wyrobów dzianych.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY wykonał plan produkcji papieru w 105 proc.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY przekroczył o 14 proc. plan produkcji skóry podeszwowej oraz o 6 proc. plan produkcji obuwia skórzanego.

PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY przekroczył o 10 proc. przewidzianą **planem cyfrę produkcji ciągników oraz o 86 proc. plan produkcji samochodów ciężarowych.**

PRZEMYSŁ MASZYNOWY wykonał 112 proc., planu produkcji pługów traktorowych, 220 proc. — kopaczek konnych, 108 proc. — narzędzi chirurgicznych, 109 proc. gazomierzy, 105 proc. — wodomierzy, 103 proc. siewników konnych oraz 101 proc. planu produkcji mikroskopów.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY wykonał 101 proc. planu produkcji aparatów elektrycznych, 112 proc. planu produkcji wyrobów telekomunikacyjnych oraz 104 proc. planu produkcji żarówek oświetleniowych.

Plany produkcyjne przekroczyły również bardzo poważnie **WSZYSTKIE BRANŻE PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO.** M. in. przemysł cukierniczy przekroczył plan produkcji cukierków o 5 proc., czekolady i kakao — o 7 proc. oraz pieczywa cukierniczego — o 8 proc.

PRZEMYSŁ SUROGATÓW KAWY I NAMIASTEK SPOŻYWCZYCH wykonał w 110 proc. plan produkcji budyni i pulchników oraz w 105 proc. plan produkcji surogatów kawy i cykorii. **W produkcji drożdży przekroczono plan o 6 proc.**

PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY wykonał 109 proc. planu produkcji oleju rafinowanego, w 105 proc. — margaryny, w 102 proc. — mydeł oraz w 104 proc. — proszku do prania.

PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY zaplanowaną produkcję piwa przekroczył o 16 proc., wina zaś o 5 proc.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY wykonał plan produkcji papierosów w 103 proc., cygar — w 104 proc. i tytoniu — w 103 proc.

Przekroczono poza tym o 75 proc. plan produkcji drożdży pokarmowych i o 15 proc. plan produkcji butanolu.

Wykonały lub przekroczyły plany produkcji najważniejszych artykułów również przemysły: chemiczny, mineralny, hutniczy, drzewny i poligraficzny.

KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej do KC PZPR

Komitet Centralny PZPR otrzymał od KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej depeszę następującej treści:

Drodzy Towarzysze!

W imieniu KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej oraz mas pracujących naszego kraju wyrażamy Wam serdeczną wdzięczność za udział w naszej żałobie i za przysłanie delegacji w związku ze zgonem najbliższego współbojownika Georgi Dymitrowa — towarzysza Wasyla Kolarowa, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, naszego ukochanego prezesa Rady Ministrów i członka Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Plenarne posiedzenie

Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

W dniu onegdajszym w lokalu własnym przy ul. Kopernika 8 odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Na posiedzenie przybył członek KC PZPR tow. Mateusz Oks oraz członek Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. Skonecki.

Referat na temat realizacji uchwał III Plenum KC PZPR wygłosił sekretarz K. W. tow. Witold Sienkiewicz.

Referat o sytuacji na odcinku spółdzielczości produkcyjnej i o dalszych zadaniach Partii w tej dziedzinie wygłosił sekretarz K. W. tow. Władysław Nieśmiałek.

W dyskusji zabrali głos tow. tow.: Suski, Bok, Figura, Lisek, Morawski, Pomykała, Michałkiewicz, Duniakowa, Lewandowski, Kubicki, Tomas, Szafrańska, Kuliński, Banasiak, Sienkiewicz, Klusek, Glinicki, Pacholczyk, Kwiatek, Kusiak, Olczak. W dyskusji zabrał także głos tow. Mateusz Oks. Podsumował dyskusję I sekretarz KW i KŁ tow. Władysław Dworakowski.

Po omówieniu spraw organizacyjnych została jednomyślnie przyjęta rezolucja.

Planowy skup zboża

rozwija się pomyślnie na terenie całego kraju

WARSZAWA (PAP). — Planowe formy skupu zboża, wprowadzone przed kilkoma tygodniami w celu uporządkowania tej dziedziny handlu, stopniowo przynoszą coraz lepsze rezultaty, szczególnie na terenach o przewadze chłopów mało i średniorolnych.

Najlepiej w styczniu wykonały plan woj. krakowskie i rzeszowskie. Systematycznie od szeregu dni wykonywane są i przekraczane dzienne plany dostaw zboża w woj. lubelskim i warszawskim. Nastąpiło również wyraźne ożywienie podaży w woj. poznańskim i białostockim.

Doświadczenia powiatu tarnowskiego i kilku innych powiatów, w których planowy skup zboża rozwinął się pomyślnie od pierwszych dni, wzbogacone nowymi, jeszcze doskonalszymi metodami organizacji skupu, stopniowo upowszechniane są w różych województwach.

W woj. poznańskim, które w pierwszym miesiącu planowego skupu zboża dostarczyło kilkadziesiąt tysięcy ton pszenicy, jęczmienia i żyta, plan przekroczyły powiaty: **Zielona Góra, Sulęcin, Kościan, Chodzież, Wolsztyn, Rzepin i Gubin.** W granicach od 90 do 100 proc. wykonały plan dostaw powiaty: **Kalisz, Oborniki, Wschowa i Kępno.**

Wiadomości o nadchodzących dostawach zboża radzieckiego już w pierwszych dniach odbiły się na przyśpieszeniu sprzedaży zboża. Sygnalizowane są wypadki sprzedaży znacznych ilości zboża przez bogaczy wiejskich, m. in. w woj. poznańskim.

O istnieniu bardzo jeszcze poważnych nadwyżek zboża świadczy ożywiona praca prywatnych młynów gospodarskich, które w wielu miejscowościach pracują na trzy zmiany, dokonując przemiału dla indywidualnych gospodarstw wiejskich.

Wielka akcja w obronie pokoju

Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — wysyła delegacje do wszystkich parlamentów świata

Oświadczenie prof. Joliot-Curie

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że przedstawiciel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przeprowadził wywiad z przewodniczącym Komitetu prof. Joliot - Curie na temat **najbliższych zamierzeń Stałego Komitetu w dziedzinie popularyzacji i organizacji akcji pokojowej.**

PYTANIE: Na ostatnim zebraniu w Rzymie Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju **postanowił przedłożyć parlamentom całego świata propozycje, zmierzające do utrwalenia i zapewnienia pokoju. Co uczyniono i zamierza się uczynić w tej mierze?**

ODPOWIEDŹ: Postanowienie to dało początek **wielkiej akcji propagandowej, która rozwija się w różnych krajach w różnej formie. W więcej niż 50 krajach świata propozycje Komitetu poddane zostaną pod zatwierdzenie ludności, a następnie przedstawione parlamentom i ciałom samorządowym. Akcja tego rodzaju odbywa się obecnie w licznych krajach Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu, we Francji, Włoszech, Australii, Kanadzie i wielu innych krajach. Tysiące członków rad miejskich we Włoszech i Francji poparły propozycje pokojowe, opracowane przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.**

PYTANIE: Jakie to były propozycje pokojowe?

ODPOWIEDŹ: Propozycje pokojowe dotyczą następujących spraw: **1) zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji budżetów wojskowych i zmniejszenia stanu liczebnego wojsk, 2) zakazu broni atomowej, 3) zaniechania wojen interwencyjnych, w szczególności w Indonezji, na Malajach i we Vietnamie, 4) zaprzestania represji przeciwko zwolennikom pokoju na całym świecie, 5) zaprzestania „wojny nerwów" i zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.**

PYTANIE: Czy te propozycje przedłożono już niektórym parlamentom?

ODPOWIEDŹ: Według posiadanych przeze mnie wiadomości przedłożono je parlamentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz parlamentowi rumuńskiemu, przy czym oba te parlamenty zobowiązały się jednogłośnie do poparcia tych propozycji.

PYTANIE: Czy Komitet przewiduje wysłanie delegacyj celem przedłożenia propozycji pokojowych poszczególnym parlamentom i do jakich krajów zostaną wysłane te delegacje?

ODPOWIEDŹ: Tak jest. Delegacje takie zostaną wysłane m. in. najpierw do Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Francji, Meksyku, Belgii i Holandii. Następnie wysłane będą delegacje do Indii, krajów skandynawskich, krajów Ameryki Łacińskiej i do krajów Bliskiego Wschodu.

PYTANIE: Kiedy wyjadą te delegacje?

ODPOWIEDŹ: Zamierzamy wysłać pierwsze delegacje pod koniec lutego lub z początkiem marca br., aby rezultaty osiągnięć delegacji można było zakomunikować sesji naszego Komitetu, który, jak wiadomo, zbierze się w Sztokholmie między 16 a 19 marca br.

PYTANIE: Jak przyjmą, zdaniem pana, poszczególne parlamenty propozycje pokojowe, opracowane przez Komitet?

ODPOWIEDŹ: Nie moją jest rzeczą odpowiedzieć na to pytanie. mogę natomiast stwierdzić, że miliony ludzi na całej kuli ziemskiej wypowiedziały się z entuzjazmem na rzecz naszych propozycji pokojowych. Rozwój akcji pokojowej wskazuje, że cieszyć się ona będzie coraz to większym poparciem narodów świata i pozwala nam wnioskować że uwieńczona ona zostanie całkowitym powodzeniem.

Brutalny napad policji francuskiej

na redakcję dziennika „Liberte"

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że **10 bm. policja francuska wtargnęła do lokalu redakcji dziennika komunistycznego „Liberte" w Lille, usiłując zająć afisze potępiające okrucieństwa korpusu ekspedycyjnego i domagające się zakończenia wojny z Vietnamem.**

Kilku redaktorów zostało ciężko pobitych przez policję, 7 zaś aresztowano. Jednego z aresztowanych redaktorów „Liberte" policja biła jeszcze w samochodzie policyjnym.

Wskutek stanowczej postawy personelu redakcyjnego oraz pomocy okolicznych mieszkańców, policja zmuszona była wycofać się z lokalu redakcji. Bezpośrednio potem zaczęły napływać do redakcji dziennika delegacje robotników z wyrazami sympatii i solidarności. Robotnicy przystąpili do natychmiastowego rozklejania afiszów, które usiłowała zająć policja. Aresztowani dziennikarze zostali zwolnieni w godzinach wieczornych.

Zbrodnicze antypolskie intrygi

twórców agresywnego paktu atlantyckiego

Zeznania szpiega Robineau skompromitowały mocodawców wywiadu francuskiego

SZCZECIN (PAP). — Zeznając w piątym dniu rozprawy przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie Andre Robineau przyznał, że wywiad agresywny uprawiany przez niego i innych agentów wywiadu francuskiego w Polsce, prowadzony był dla państw „paktu atlantyckiego". Oświadczenie to złożone zostało podczas ujawniania niektórych materiałów szpiegowskich, uzyskanych przez Robineau lub na jego zlecenie.

Volksdeutsche, SS-mani i „kapo" protegowani b. „dwójkarza" Klimczaka

Świadek WŁADYSŁAW CHMIELNICKI był prezesem koła dawnego Związku b. Więźniów Politycznych wówczas, kiedy Klimczak został wybrany na przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej. Od tego czasu weryfikacja poczęła szwankować, tak, że pod koniec 1948 r. musiano przeprowadzić ponowną weryfikację, pozostawiając z przeszło 500 członków koła tylko 175. Wśród usuniętych znajdowali się m. in. volksdeutsche, ss-mani i „kapo" z obozów koncentracyjnych.

W tym miejscu osk. Klimczak kwestionuje zeznania świadka, dotyczące jego działalności w Związku b. Więźniów i wyraża chęć złożenia ważnego oświadczenia. Przewodniczący stwierdza, że oskarżony będzie mógł złożyć to oświadczenie w późniejszym czasie.

Osk. Pielacki wciągnął do haniebnej pracy szpiegowskiej pracowników kolejowych

Świadek WACŁAW ROMACKI — kolejarz, rozpoznaje na ławie oskarżonych Pielackiego, który go wciągnął do pracy szpiegowskiej. Romacki był nadzorcą ruchu i w związku z tym Pielacki zażądał od niego wykazów transportów wojskowych, które wpisywano do oddzielnej książki. Również na jego żądanie Romacki dostarczył planu pewnego węzła kolejowego. **Pielacki przyznał się Romackiemu, że pracuje w wywiadzie i nakazał mu milczenie.**

Również świadek DANIEL ANTONOWICZ, pomocnik maszynisty, został zwerbowany przez Pielackiego w wyniku znajomości, jaką zawarł z nim przy okazji kupowania mleka u jego teścia Szaroty. Pielacki dowiedziawszy się, że świadek odprowadzał transport wojskowy, domagał się od niego informacji. Po uzyskaniu ich oświadczył świadkowi, że **współpracuje z wywiadem przy konsulacie francuskim i powiedział Antonowiczowi, żeby milczał, bo inaczej może być „sprzątnięty".**

Przy innej sposobności Pielacki wyciągał od świadka dane, dotyczące jednostki wojskowej, do której szedł transport — informacje o czołgach i o oficerze, który konwojował ten transport. **Kiedy Antonowicz powiedział Pielackiemu, że śpieszy się, bo musi nasmarować parowóz do nowej jazdy, Pielacki powiedział mu, żeby się nie śpieszył, bo parowóz może pojechać i nie nasmarowany.**

Świadek JAN MIZGER pracował w jednym biurze w Dyrekcji Lasów Państwowych razem z oskarżonym Blausteinem vel Borkowskim i wiedział, że Blaustein jeździ do konsulatu francuskiego do Szczecina. W czasie jednej z rozmów **Blaustein przyznał się, że pracuje w wywiadzie francuskim i zaproponował Mizgerowi współpracę.**

Kiedy pewnego dnia świadek został delegowany do nadleśnictwa w celu dokonania tam pomiarów, **Blaustein polecił mu zdobycie planu położonego nie opodal lotniska,** dając mu wskazówki, aby plan ten sporządził według mapy wiszącej w biurze katastralnym. Blaustein lubił pić wódkę i parę razy przywiózł ze Szczecina francuskie papierosy. Jako mierniczy, Blaustein mógł poruszać się na terenie całej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Na tym kończy się przesłuchanie świadków, po czym sąd uznaje za ujawniony szereg dokumentów znajdujących się w aktach sprawy.

Z kolei nastąpiła **KONFRONTACJA OSKARŻONYCH: PIELACKIEGO I ROBINEAU,** podczas której prokurator okazał oskarżonemu Francuzowi kartkę z wykazami lotnisk, znalezioną przy Pielackim.

PROKURATOR: — Czy kartka ta jest pisana przez oskarżonego?

ROBINEAU: — Tak.

PROKURATOR: — Jakiego rodzaju były te informacje?

ROBINEAU: — To były informacje wojskowe.

PROKURATOR: — Oskarżony powiedział, że był to wywiad agresywny. Co oskarżony uważa za wywiad agresywny?

ROBINEAU: — Jest to wywiad wojskowy.

PROKURATOR: — Dla czyich celów robiony był ten wywiad?

ROBINEAU: — Dla krajów paktu atlantyckiego.

PROKURATOR: — Czy na ich użytek zbierane były te informacje?

ROBINEAU: — Tak jest.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Apel zarządu „Caritas" do społeczeństwa

Rząd zapewnia dalszą pomoc instytucji charytatywnej

Wczorajszy „Dziennik Łódzki" opublikował apel zarządu „Caritas" do społeczeństwa, w którym m. in. czytamy:

Tymczasowy zarząd zrzeszenia „Caritas" zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o materialne poparcie, umożliwiające realizację wskazanych przez miłość bliźniego celów.

Czuwać będziemy, aby praca całej „Caritas" opierała się na zasadach prawdziwej życzliwości i miłości bliźniego, pleniąc wszelki protekcjonizm i stronniczość".

Rząd Polski Ludowej, rozumiejąc i doceniając społeczne znaczenie takiej akcji, przekazał nowemu zarządowi zrzeszenia „Caritas" pierwszą dotację pieniężną, zapewniając dalszą pomoc.

Jednak główną bazę materialną zrzeszenia mają w dalszym ciągu stanowić dobrowolne ofiary społeczeństwa, rozumiejącego praktyczny i ideowy sens istnienia „Caritas".

Ofiary prosimy kierować do Zarządu Centralnego „Caritas", mieszczącego się w Warszawie, przy ul. Aldony 19, albo też do najbliższych placówek „Caritas".

Odezwę podpisali członkowie prezydium zarządu „Caritas": Ks. Antoni Lemparty — prezes, pos. Jan Frankowski — wiceprezes, Andrzej Miczewski — sekretarz, ks. Stanisław Skórski — członek prezydium, Wanda Tuczemska — członek prezydium.

Naczelna Rada Spółdzielcza

wytycza zadania dla samorządu spółdzielczego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. zakończyły się obrady Naczelnej Rady Spółdzielczej. Zasadniczym ich przedmiotem było zagadnienie uaktywnienie samorządu spółdzielczego oraz sprawa szkolenia kadr i dalszego usprawnienia działalności gospodarczej.

Wspaniały program budowy komunizmu

W artykule wstępnym „Prawdy", zatytułowanym „Wspaniały program budowy komunizmu", czytamy: **Od poprzednich wyborów do Rady Najwyższej ZSRR minęły cztery lata. Był to okres wspaniałych zwycięstw. Odnosił je naród radziecki na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Twórcą i organizatorem tych zwycięstw jest partia Lenina — Stalina, kierująca do jednego celu wysiłki milionów ludzi radzieckich.**

Spoglądając na przebytą w ciągu czterech lat drogę, **ludzie radzieccy zwracają myśli i uczucia ku wielkiemu wodzowi i nauczycielowi, towarzyszowi Stalinowi. Historyczne przemówienie towarzysza Stalina, wygłoszone w dniu 9 lutego 1946 roku na zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy, uzbroiło cały nasz naród we wspaniały program budowy komunizmu.**

W swym przemówieniu towarzysz Stalin uwypuklił światowo - historyczne znaczenie zwycięstwa ZSRR nad agresorami niemieckimi i japońskimi oraz wskazał źródła tego zwycięstwa. W obliczu ciężkiej próby, na jaką w dni wojny wystawione były wszystkie siły narodu, radziecki ustrój społeczny nie tylko wykazał swą żywotność, lecz okazał się również lepszą formą organizacji społecznej, niż jakikolwiek inny, nie radziecki ustrój społeczny. Radzieckie państwo wielonarodowe dowiodło swej potężnej siły żywotnej. Radziecki ustrój państwowy okazał się taką formą organizacji państwowej, w której kwestia narodowa i zagadnienie współpracy narodów znalazły lepsze rozwiązanie, niż w jakimkolwiek innym państwie wielonarodowym.

Co się zaś tyczy armii radzieckiej, to z ciężkich prób wojennych wyszła ona zwycięsko, jako pierwszorzędna, nowoczesna armia, posiadająca najdoskonalsze uzbrojenie, najbardziej doświadczone dowództwo i wysokie zalety moralne i bojowe.

Demaskując wrogów socjalizmu i zmiatając ich ze swej drogi, partia nasza, pod kierownictwem wielkiego Stalina, kroczyła niezachwianie naprzód, bez przerwy utrzymując swą pozycję siły kierowniczej. Zarówno w groźne dni wojny, jak i dziś, w okresie powojennego budownictwa pokojowego, partia była i jest kierowniczą siłą narodu radzieckiego, twórcą i organizatorem jego walk i zwycięstw.

W wygłoszonym w dniu 9 lutego przemówieniu towarzysz Stalin podkreślił, że **podstawowe zadania powojennego planu pięcioletniego polegają przede wszystkim na odbudowie tych rejonów kraju, które ucierpiały wskutek napaści wroga, na osiągnięciu przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej i rolniczej, a następnie — na znacznym przekroczeniu tego poziomu. Szczególną uwagę — mówił wówczas towarzysz Stalin — powinno się zwrócić na rozszerzenie produkcji przedmiotów masowego użytku, na podniesienie stopy życiowej mas pracujących, poprzez konsekwentną obniżkę cen wszystkich towarów. W przemówieniu swym towarzysz Stalin postawił również historyczne zadanie: dogonić i prześcignąć w najbliższej przyszłości osiągnięcia nauki krajów kapitalistycznych.**

Cały naród radziecki, cały świat jest obecnie świadkiem pomyślnej realizacji tych zadań.

Już we wrześniu 1949 roku osiągnięto przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. We wszystkich rejonach, które ucierpiały na skutek okupacji, osiągnięto przedwojenny poziom produkcji przemysłowej. W ciągu czterech lat powojennej pięciolatki **odbudowano, zbudowano i uruchomiono 5.200 wielkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. W IV kwartale 1949 roku przeciętna produkcja globalna przemysłu przekroczyła o 53 proc. poziom przedwojennego roku 1940. Poziom przedwojenny przekroczyły również plony globalne upraw zbożowych oraz wielu upraw technicznych.**

Pomyślnie przebiega realizacja **stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody oraz trzyletniego planu rozwoju hodowli bydła.**

Sytuacja materialna narodu radzieckiego stale się polepsza.

Wybitnymi osiągnięciami może się poszczycić w okresie powojennym **przodująca nauka radziecka, która dała krajowi wiele cennych wynalazków.**

Fakty te świadczą, że **radziecki ustrój społeczny i państwowy, którego ogromną wyższość ujawniła się w całej pełni podczas wojny odnosi w dziedzinie budownictwa gospodarczego i akcji kulturalnej wspaniałe zwycięstwa, stanowiące najlepsze dowody wyższości.**

Uzbrojony we wspaniały oręż — w genialny stalinowski program stworzenia bazy gospodarczej społeczeństwa komunistycznego — naród radziecki poświęca wszystkie swe siły pokojowej pracy twórczej. Wspaniałe zwycięstwa narodu radzieckiego są dla mas pracujących krajów demokracji ludowej w Europie i Azji bodźcem do coraz to nowych osiągnięć na froncie budownictwa socjalistycznego i zagrzewają miliony ludzi na całej kuli ziemskiej do walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Ukazał się 27 tom dzieł Włodzimierza Lenina

MOSKWA (AR). — Na półkach księgarskich w ZSRR ukazał się 27 tom IV wydania dzieł W. Lenina, przygotowany do druku przez Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP (b).

27 tom dzieł Lenina obejmuje dzieła, napisane w okresie od 21 lutego do 27 lipca 1918 roku.

W skład tego tomu wchodzą referaty, przemówienia i artykuły, ilustrujące działalność Lenina w dziedzinie kierownictwa partią i państwem radzieckim w okresie walki o pokój, o wycofanie się Rosji radzieckiej z wojny imperialistycznej, o wzmocnienie władzy radzieckiej, o rozwój budownictwa socjalistycznego w dni chwilowego uspokojenia bezpośrednio po zawarciu pokoju brzeskiego.

27 tom zawiera 17 nowych dokumentów, po raz pierwszy ogłoszonych drukiem. Większość tych dokumentów charakteryzuje działalność Lenina w dziele organizacji obrony republiki podczas ofensywy imperialistów niemieckich, w początkach obcej interwencji i wojny domowej.

Rośnie ruch strajkowy w USA

W chwili obecnej zdrajcom klasy robotniczej udaje się jeszcze propagowanie, wśród najmniej uświadomionych klasowo robotników, hasła „harmonii klasowej", hasła „współpracy między robotnikami i kapitalistami".

Do niedawna do tych najmniej uświadomionych robotników należeli robotnicy amerykańscy i angielscy, pozwalający prowadzić się na pasku przez prawicowych socjalistów i reformistów związkowych — typu Bevinów, Deakinów, Greenów i Murray'ów. Zbliżający się nowy kryzys gospodarczy, wzrost bezrobocia i coraz gwałtowniejszy wyzysk mas pracujących, skazujący na głód i nędzę milionowe masy amerykańskich ludzi pracy, zmusza je do podejmowania energiczniejszych i skuteczniejszych form walki z kapitalistami.

Świadczy o tym wymownie wzrost ruchu strajkowego w USA. W ciągu 10 miesięcy 1949 roku zanotowano w Stanach Zjednoczonych 3,150 strajków z udziałem 3 milionów robotników, czyli że w tym okresie strajki objęły dwukrotnie większą liczbę robotników, niż w roku 1948.

Rok 1950 jest widownią nowych strajków. Według doniesień prasy amerykańskiej w styczniu strajkowało 225 tys. osób: górnicy, robotnicy fabryki samochodów „Chrysler", kolejarze, elektrycy, górnicy kopalni potasowych i inni.

W styczniu br. rozpoczęli strajk górnicy kopalni węgla bitumicznego w Pensylwanii, Illinois i Zachodniej Wirginii.

Strajk ten jest właściwie dalszym ciągiem strajku, który rozpoczął się jeszcze we wrześniu ub. roku, kiedy to Lewisowi — przewodniczącemu Związku Górników USA — udało się skłonić górników do powrotu do pracy na trzy dni w tygodniu. Obiecywał on wówczas, że wkrótce zostanie pozytywnie załatwiona sprawa nowych umów zbiorowych.

W ciągu 6 miesięcy górnicy cierpliwie czekali na zakończenie rokowań przywódców Związku z przedsiębiorcami. Ale rokowania te nie dały żadnych wyników. Właściciele kopalni odmówili zaspokojenia wysuniętych przez robotników słusznych żądań podwyżki płac i utworzenia „funduszu emerytalno-inwalidzkiego".

Odpowiedzią na to jest nowy strajk górników. „Bez umowy nie pracujemy" — oświadczyli uczestnicy strajku. W krótkim czasie strajk objął 90 tys. osób.

Ze ściśniętym sercem i jedynie w obliczu niebezpieczeństwa utraty autorytetu w oczach robotników, przywódca związku Lewis zgodził się na strajk.

Kiedy jednak strajk rozszerzył się na większość kopalni, Lewis, jak należało się spodziewać, skapitulował wobec właścicieli kopalni: zażądał od robotników, aby wrócili do pracy na trzy dni w tygodniu.

Tym razem strajkujący odmówili. Nie pomogły żadne prośby, zaklęcia i groźby „szefa związkowego". Strajk trwa nadal — wbrew woli Lewisa.

Jak doniosła prasa, w dniu 7 lutego strajkowały 372 tysiące górników z ogólnej liczby 400 tys. członków Związku. W stanie Wirginia strajkuje dziś 120 tys. górników, w stanie Pensylwania — 100 tys. w stanie Illinois — 24 tysiące, w stanie Kentucky — 50 tys.

W styczniu br. rozpoczęli strajk robotnicy największego towarzystwa samochodowego w Stanach Zjednoczonych, „Chrysler'a". W ciągu krótkiego czasu strajk ogarnął 90 tys. robotników, zatrudnionych w 27 fabrykach towarzystwa w stanach Michigan, Kalifornia, Indiana i innych. Strajk ten dotyczy interesów przeszło 100 tys. robotników pokrewnych gałęzi przemysłu, którzy stopniowo przyłączają się do strajku.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy robotnicy prowadzili bezskuteczne rokowania z towarzystwem „Chrysler" w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. W toku rokowań żądali podwyżki płac o 10 procent i utworzenia funduszu emerytalnego. W odpowiedzi na postulaty robotników, towarzystwo zaproponowało ze swej strony warunki, zakrawające na kpiny: przedstawiciele firmy „Chrysler" zgodzili się na utworzenie funduszu emerytalnego, ale z tym zastrzeżeniem, że będą z niego korzystać robotnicy, którzy ukończyli 65 lat życia i przepracowali w fabryce nie mniej, niż 55 lat. Takim robotnikom towarzystwo zgodziło się wypłacać emeryturę po 100 dolarów miesięcznie. Przedstawiciele firmy zażądali od związku podpisania umowy na 5 lat.

Warunki, proponowane przez przedsiębiorców amerykańskich dobitnie ilustrują panujący w przedsiębiorstwach amerykańskich system pracy niewolniczej, na którego straży stoją wierni sługusi burżuazji — oportunistyczni przywódcy związkowi.

Obok walki z ruchem strajkowym za pośrednictwem swych zamaskowanych agentów w kierownictwie związków zawodowych, kapitaliści amerykańscy stosują bezpośrednie metody dławienia strajków w drodze terroru policyjnego.

Tak np. w Gloversville (Stan Nowy Jork), gdzie strajkują od dłuższego czasu robotnicy 17 garbarni, w pierwszych dniach lutego br. policja czterokrotnie zaatakowała wystawione przed zakładami pracy pikiety strajkowe. Użyto przeciwko strajkującym gazów łzawiących. Policji pomagały specjalnie zwerbowane oddziały bojówkarzy, rekrutujących się z mętów społecznych.

Zbrodnicze antypolskie intrygi
twórców agresywnego paktu atlantyckiego
zdemaskowane w piątym dniu procesu szczecińskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Następnie ujawniono szereg innych materiałów z informacjami wojskowymi, jak np. dane o szkole oficerskiej i podoficerskiej, o transportach wojskowych itp., które zebrał Pielacki i przekazał Robineau. Inne ujawnione dokumenty — to korespondencja między wicekonsulem Bardet a osk. Drouet, która według wyjaśnień oskarżonego miała dotyczyć spotkania w sprawie prywatnej.

PROKURATOR: — Czy oskarżony jest pewien, że wówczas nie doręczył żadnych informacji Bardetowi?

DROUET: — Nie przypominam sobie dokładnie, ale to jest możliwe.

Wiele mówiący wyjątek z listu polecającego do ambasadora Francji

Jeden z listów, pisany był przez wicekonsula Leger do ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie. Z listu tego odczytano następujący fragment:

„Pan Gaston Drouet, inżynier radio-telegrafista, jest znany tutejszemu konsulatowi, cieszy się dobrą opinią i oddał mu wiele poważnych usług. Materiał, o którym jest mowa, składa się z instrumentów mierniczych, elektrycznych, bardzo cennych i prawie nie do zastąpienia, przeważnie sprowadzanych z Francji, które uległyby z pewnością konfiskacie przez władze polskie".

Do ożywionej POLEMIKI NA TEMATY PROCEDURALNE doszło między rzecznikiem oskarżenia a obrońcą Andre Robineau, kiedy prokurator postawił wniosek o dołączenie do akt sprawy serwisu „Agence Europeenne de Presse" z Paryża oraz egzemplarza tygodnika francuskiego „Le Carrefour". Materiały te wyraźnie stwierdzają, że Robineau był na służbie wywiadu francuskiego i zawierają charakterystykę działalności innych francuskich urzędników konsularnych oraz pracowników attachatów wojskowych.

Nie oponując przeciwko powoływaniu się przez rzecznika oskarżenia na publikacje prasowe, adwokat Maślanko sprzeciwił się kategorycznie załączeniu tych dokumentów do akt sprawy, utrzymując, że czasopismo nie jest dokumentem i że artykuły prasowe, cytowane przez prokuratora, zawierają jedynie wnioskowanie publicysty bez wskazania faktów.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku adwokata Maślanko i wniosek prokuratora oddalił.

☆ ☆ ☆

Była taka chwila w piątym dniu procesu szczecińskiego, kiedy wszyscy obecni na sali sądowej pojęli istotny najgłębszy sens rozpatrywanych tu przed sądem wojskowym zbrodniczych knowań wywiadu francuskiego w Polsce. Przy rozpoznaniu dowodów rzeczowych, przedstawionych przez prokuraturę, padły z ust oskarżonego Robineau słowa, które rozświetliły najtajniejsze zakamarki tego wywiadu i kanały, prowadzące odeń bezpośrednio do podżegaczy do nowej wojny.

W czyim interesie — zapytał prokurator oskarżonego Robineau — był uprawiany wasz agresywny wywiad w Polsce?

W interesie krajów paktu atlantyckiego — brzmiała odpowiedź.

A więc na ich użytek zbieraliście wasze informacje?

Tak jest — odpowiedział Robineau.

Na sali panowała skupiona cisza. Wszyscy zrozumieli. Zrozumieli powagę sprawy, której byli świadkami. Zrozumieli, że siatka szpiegowska montowana z takim uporem przez wywiad francuski w naszym kraju, była jedną z odnóg monstrualnej sieci organizacji szpiegowskich, szkodniczych, sabotażowych i dywersyjnych, którymi imperializm amerykański stara się opasać świat.

Robineau i jego szajka, która liczyła ponad 100 agentów w woj. szczecińskim, to nie była jakaś izolowana grupka, zorganizowana z własnej inicjatywy wywiadu francuskiego i na jego własny użytek. To była jedna z tajnych komórek paktu atlantyckiego, której zadanie polegało na wgryzaniu się w zdrowy i silny organizm Polski Ludowej i toczeniu go od wewnątrz.

Różnymi drogami starają się imperialiści amerykańscy, przerażeni wzrostem sił światowego frontu pokoju i jego poszczególnych ogniw, zahamować ten wzrost. Dla tego celu posługują się na przykład prowokatorami titowskimi. Dla tego celu posługują się również w coraz większym stopniu aparatem państwowym opanowywanych przez nich krajów marshallowskich, a zwłaszcza ich aparatem wojskowym, wywiadowczym i dyplomatycznym. Międzynarodowe znaczenie procesu szczecińskiego polega między innymi na tym, że rzucił snop jaskrawego światła na ten fakt, charakterystyczny dla obecnej sytuacji politycznej.

Smutną sławę zdobyły sobie w naszym kraju francuskie placówki dyplomatyczne i konsularne. Przed opinią polską i przed opinią świata wykazana została niezbicie odgrywana przez nie rola kółek w amerykańskiej machinie, służącej do przygotowania agresji. W bezsilnej wściekłości miotają się ci, których zbrodnicze intrygi w Polsce zostały zdemaskowane i przekreślone. Nie pozostaje im obecnie nic innego. Naród polski zaś, a wraz z nim naród francuski, wszystkie miłujące pokój narody i wszyscy zwolennicy pokoju na świecie zdają sobie sprawę, że sromotna porażka, jaką poniosła reakcja francuska i dyrygujące nią amerykańskie koła wojenne, jest wzmocnieniem SIŁ POKOJU.

Proces szczeciński zbliża się do końca. Będzie on lekcją poglądową dla naszych wrogów, że w Polsce nie ma i nie będzie pola dla działalności obcych wywiadów, dla kreciej roboty takich czy innych komórek paktu atlantyckiego. Naród polski, budujący socjalistyczną przyszłość, stojący twardo w szeregu obrońców pokoju, jest dostatecznie czujny, by unicestwić w zarodku wszelkie intrygi wrogów Polski i wrogów pokoju.

Za przykładem tow. Markiewki
Robotnice PZPW Nr 4
podejmują zobowiązania długofalowe

W PZPW nr 4 najpierw na apel tow. Markiewki odpowiedziały robotnice z oddziału przygotowawczego. Długofalowe zobowiązania produkcyjne podjęły 4 zespoły, liczące po 28 członkiń.

Zespół tow. Grębosz, podwyższając wykonanie swej bazy o 1,1 proc., wyprodukuje do 1 lipca 5,964 kg. więcej, niż przewiduje baza. Zespół, na którego czele stoją tow. tow. Tuszyńska i Sulejewicz, podwyższając wykonanie bazy o 1 proc. zwiększy produkcję o 483 kg. w stosunku do dotychczasowej wydajności. Zespół tow. tow. Berk i Kantorskiej, podnosząc wydajność o 1 proc. wyprodukuje o 562 kg. więcej, niż wytworzyłby według dotychczasowej wydajności. Czwarty zespół tow. tow. Dominiak i Baran, zwiększając wydajność o 1,2 proc. osiągnie do 1 lipca 651 kg. więcej, niż wyprodukował by według dotychczasowej wydajności.

Załoga PZPW Nr 31 w Zgierzu
odpowiada na apel

W dniu 8 lutego br. w PZPW Nr 31 odbyło się zebranie na tkalni Ia, IIIb, i IV, na którym tkacze z krosien kortowych podjęli następującą uchwałę:

My, tkacze z krosien kortowych, zatrudnieni w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 31 w Zgierzu, biorąc za wzór tow. Markiewkę Wiktora, w odpowiedzi na jego apel przystępujemy do współzawodnictwa długofalowego, zobowiązujemy się w okresie od 1 lutego do 30 czerwca 1950 r. wykonać bazy akordowe z nadwyżką.

Tkacze pracujący na dwóch krosnach kortowych z tkalni IIIb zobowiązują się podwyższyć bazę akordową: 1) Szymke Bronisław o 3 proc., 2) Nowacki Stanisław o 3 proc., 3) Miśkiewicz Wiktor o 3 proc., 4) Kurzawa Stanisław o 3 procent.

Tkacze pracujący na jednym krośnie kortowym z tkalni Ia i IV zobowiązali się również do podwyższenia baz: Pieprzowski Jan o 2 proc., Dudka Jan o 3 proc., Rybicki Jan o 3 proc., Rosiak Józef o 2 proc., Bryłka Józef o 4 proc., Busse Adolf o 4 procent, Lasota Józef o 3 proc., Urbaniak Stanisław o 3 proc., Wasiak Ireneusz o 4 proc. i Piątkowski Antoni o 2 procent.

Jednocześnie wzywamy pozostałych tkaczy naszego zakładu oraz tkaczy z PZPW Nr 30 w Zgierzu."

Nowe zarządy „Caritasu"
rozpoczynają działalność we wszystkich diecezjach

BYDGOSZCZ (PAP). — We Włocławku prezesem nowego zarządu diecezjalnego „Caritas" został ks. proboszcz Stefan Kwiatkowski z Zadusznik pow. Lipno, wiceprezesem ks. proboszcz Jan Majcher z Łowiczek, pow. Lipno i sekretarzem ob. Siedlewski, sekretarz niższego seminarium duchownego we Włocławku.

Na zebraniu konstytucyjnym omówiono plan pracy „Caritas" na najbliższą przyszłość. Zebrani dali wyraz zadowoleniu, że rząd po zlikwidowaniu nadużyć zapewnił swą pomoc dla akcji charytatywnej zrzeszenia.

Również w Grudziądzu odbyło się zebranie nowego zarządu „Caritas" diecezji chełmińskiej, na którym wybrano prezesem ks. Chmurzyńskiego, proboszcza parafii Ostromecko, pow. Chełmno, wiceprezesem został lekarz weterynarii, Ludwik Śrubka z Lasina pow. Grudziądz, a sekretarzem znany działacz katolicki, ob. Chełmikowski.

Francja w XVI rocznicę
zdławienia puczu faszystowskiego

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że organizacje demokratyczne, które 12 lutego wezmą udział w uroczystościach z okazji XVI rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą w lutym 1934 roku próby puczu faszystowskiego de la Rocque'a i Chiappe'a ogłosiły do mieszkańców Paryża odezwę wzywającą do masowego udziału w tradycyjnym pochodzie z placu Bastylii na plac Republiki.

Odezwa stwierdza m. in.: „zjednoczeni tak samo, jak w roku 1934 komuniści, socjaliści, republikanie i wszyscy demokraci domagają się położenia kresu wojnie w Vietnamie i przygotowaniom podżegaczy wojennych do agresywnej wojny.

Wypowiadamy walkę próbom narzucenia Francji przez imperialistów amerykańskich dyktatury de Gaulle'a.

Walczymy o rząd złożony z ludzi zdecydowanych odzyskać niezależność Francji".

Odezwę podpisały m. in.: Powszechna Konfederacja Pracy (CGT), Związek Bojowników o Wolność i Pokój, Francuska Partia Komunistyczna, Związek Kobiet Francuskich, Republikański Związek b. Kombatantów, Komitet Obrony Imigrantów, Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Radzieckiej i szereg innych organizacji demokratycznych.

Ohydny mord w Portugalii
Faszystowska policja zamęczyła na śmierć tow. Jose Moreira

NOWY JORK. (PAP). — Korespondent Associated Press donosi z Lizbony, że policja portugalska ogłosiła komunikat, w którym twierdzi się, że jeden z przywódców Komunistycznej Partii Portugalii — Jose Moreira — popełnił samobójstwo, wyskakując z okna więziennego. W tutejszych kołach dziennikarskich odnoszą się do tej wersji z wyraźnym sceptycyzmem, wskazując, że ma ona zamaskować ohydną zbrodnię policji portugalskiej, która zamęczyła na śmierć Jose Moreira w czasie „dochodzenia". Potwierdza to okoliczność, że taki sam los spotkał w tym samym więzieniu innego czołowego działacza komunistycznego — Bessa Ribeira.

Katastrofa gospodarcza Jugosławii

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci prasy amerykańskiej donoszą z Belgradu, że wicepremier Jugosławii Kardel zwrócił się do ambasadora USA w Belgradzie Allena o jak najszybsze wyjednanie trzech nowych pożyczek w łącznej kwocie 36 milionów dolarów.

Prasa amerykańska wskazuje, że w roku 1949 łączna suma pożyczek, otrzymanych przez Jugosławię od USA wyniosła 31 milionów 700 tysięcy dolarów. Pisząc o nowej prośbie Jugosławii, prasa amerykańska bynajmniej nie ukrywa, że mimo otrzymanych w roku ubiegłym pożyczek, sytuacja gospodarcza Jugosławii jest coraz cięższa, a odpływ rezerw dolarowych — katastrofalny.

Wysokie odznaczenia
dla górników radzieckich

MOSKWA. — Około 30 tysięcy górników radzieckich otrzymało w ub. 2. mies. wysokie odznaczenia państwowe — ordery i medale, za wysługę lat i sumienną pracę. — Wśród odznaczonych znajdują się rębacze, technicy i inżynierowie.

NOWE WŁADZE „CARITAS" DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

będą kierować się zasadami miłosierdzia chrześcijańskiego

— stwierdza ksiądz dyrektor Sulwiński

Już od kilku dni, w lokalu przy ul. Gdańskiej 111 (róg Kopernika), w siedzibie „Caritas" diecezji łódzkiej, urzędują nowe władze tej instytucji.

Nowy Zarząd Diecezjalny, z księdzem Józefem Sulwińskim, proboszczem z Zelowa, obecnym dyrektorem „Caritas" w Łodzi na czele, energicznie zabrał się do pracy, by nie dopuścić do najmniejszego zahamowania działalności tej charytatywnej instytucji, lecz przeciwnie — pchnąć jej pracę na nowe tory zgodne z zasadami miłosierdzia chrześcijańskiego, którym tak niegodnie sprzeniewierzyło się b. kierownictwo „Caritas".

Już pierwsze dni pracy nowego Zarządu „Caritas" w Łodzi są świadectwem, jak słuszna była decyzja władz, które powierzyły kierownictwo tej organizacji ludziom, cieszącym się zaufaniem wiernych i swą dotychczasową postawą dającym rękojmię, że nałożone na nich obowiązki będą wypełniać uczciwie w myśl nakazów moralności. W łódzkiej „Caritas" zapanował nowy duch.

Miesiąc temu i dziś

W tych pierwszych dniach pracy nowych władz zgłosił się do kierownictwa „Caritas" diecezji łódzkiej, obok wielu innych ob. Marian Górski. Ob. Górski zwrócił się z pełnym zaufaniem do „Caritas" o pomoc. Obecne władze „Caritas" tego zaufania nie zawiodły. Po sprawdzeniu potrzeb ob. Górskiego przyznano mu całkowity przyodziewek — dwie marynarki, spodnie, swetr i buty.

Zastanówmy się, jakby to było jeszcze przed kilku tygodniami? Jak wielu innych, ob. Górski spotkałby się z odpowiedzią: „nie ma". W pełnych magazynach „Caritas" nie by się nie znalazło dla naprawdę potrzebującego pomocy, starano by się go zbyć czczymi obiecankami, aby zachować możność świadczeń dla ludzi zamożnych, niegodnych ani zasługujących na pomoc — wrogów Polski Ludowej.

A oto, co mówi o działalności nowych władz łódzkiej „Caritas" ksiądz dyrektor Sulwiński:

„Nie zwlekamy z pomocą"

— Przełamujemy szybko trudności organizacyjne, na które jako nowe władze napotkaliśmy na początku. Praca nasza rozwija się niemal z godziny na godzinę. Wezwaliśmy wszystkie oddziały „Caritas" diecezji łódzkiej do złożenia sprawozdań z działalności za rok ubiegły, i preliminarzy na rok 1950 oraz wykazu konkretnych zapotrzebowań poszczególnych oddziałów na odzież, bieliznę, lekarstwa itp. Uważamy bowiem, że zapasy w magazynach „Caritas" muszą jak najprędzej służyć najbiedniejszym".

Pierwsze zapotrzebowania już napłynęły. Zgłosiły je oddziały „Caritas" z Łasku i Łęczycy, napłynęło też zapotrzebowanie z Lutomierska, dotyczące pomocy dla młodzieży, przebywającej w tamtejszym internacie Ojców Salezjanów. Po dokładnym sprawdzeniu tych zapotrzebowań, pomoc będzie natychmiast udzielona.

Lekarstwa z magazynów dla chorych

— „Nasza dotychczasowa praca — mówi dalej ksiądz Sulwiński — przekonała nas na nowo jak bardzo była konieczna kontrola działalności „Caritas", choć dotychczas mogliśmy zapoznać się tylko z częścią olbrzymiego materiału. Chcemy tę szczegółową kontrolę dalej prowadzić, aby uniknąć w przyszłości tak bolesnych dla każdego wiernego faktów nadużyć i niewłaściwego wykorzystania darów wiernych i dotacji państwowych.

— Magazyny nasze są zasobne — stwierdza ksiądz Sulwiński — i zapasy, znajdujące się w nich, będą cenną pomocą dla wielu potrzebujących. Musimy jednak przede wszystkim zaprowadzić porządek w tych magazynach. Znajduje się w nich na przykład wiele lekarstw, w ilości wystarczającej dla zaopatrzenia przynajmniej trzech aptek, wśród nich penicylina i wiele bardzo poszukiwanych leków zagranicznych. Wiele z nich jednak — jak to z bólem stwierdziliśmy — zbyt długo leżąc w magazynie, utraciło swą moc. Mamy na przykład około 20 milionów pastylek aspiryny, która uległa procesowi rozpadania się na proszek".

— „Nie dopuścimy do tego — wtrąca się do naszej rozmowy z księdzem dyrektorem Sulwińskim — sekretarz obecnego Zarządu „Caritas" w Łodzi, ob. Antoni Kosmala — aby te cenne lekarstwa dalej niszczyły się w magazynie. Przekażemy je szpitalom i aptekom społecznym. Zwrócimy się o pomoc do lekarzy, aby komisyjnie określili przeznaczenie niektórych lekarstw".

— „Po Zjeździe księży i działaczy katolickich w Warszawie — podkreśla ksiądz dyrektor Sulwiński — nabrałem głębokiego przekonania, że praca „Caritas" jest potrzebna i będzie trwać nadal, korzystając z poparcia władz i społeczeństwa. Nie trzeba dawać żadnym plotkom posłuchu i pracować.

Nasza praca charytatywna — jak to podkreślają zgodnie czynniki rządowe — jest potrzebna i władze nie będą szczędzić pomocy dla jej dalszego prowadzenia.

— Przy tworzeniu nowego ustroju nie wolno zapominać o tych, którym dawny ustrój wyrządził krzywdy. Żaden katolik i żaden kapłan nie tylko nie może uchylać się od tych obowiązków, ale przy wypełnianiu ich winien dokładać jak największych wysiłków.

— Ja ze swej strony zakończył ksiądz dyrektor — całą duszą i całym sercem oddaję się pracy na polu miłosierdzia chrześcijańskiego, któremu w pełni teraz będzie służyć „Caritas".

(ks)

Po i obok

Na życzenie publiczności

Jest taka angielska anegdota: pewien londyńczyk wstępuje do restauracji, aby zjeść obiad. Kelner przynosi mu zupę, lecz gość trzyma łyżkę w dłoni i przysłuchuje się dźwiękom orkiestry, produkującej się w tym czasie w „muzyce obiadowej". Po chwili podnosi się od stolika i podchodzi do dyrygenta:

— Hallo — pyta — czy pan może coś zagrać na życzenie publiczności?

— Ależ naturalnie — uśmiecha się kapelmistrz. — A co szanowny pan sobie życzy, żebyśmy zagrali?

— Zagrajcie w karty — odpowiada londyńczyk. — Dopóki ja nie skończę obiadu.

Anegdota ta przypomina mi się w związku z ostatnim wystąpieniem Bevina. Bevin, nieprawdaż, wiadomo: jeden z mistrzów muzyki atomowej pierwszy, można powiedzieć, smyczek od rozdzierania uszu świata, rzępoleniem o przewadze atomowo - bombowego obozu anglo-amerykańskiego, wróg kontroli energii atomowej, proponowanej przez Związek Radziecki i t. d. — a tu nagle w Woolroich „bierze" i powiada: „ani Związek Radziecki ani Stany Zjednoczone nie osiągnęłyby przewagi w wojnie, ponieważ dysponują bombą atomową. W interesie całego świata leży, ażeby narody zgodziły się obecnie na międzynarodową kontrolę energii atomowej".

Rzecz jasna, że chytry Bevin zagrał nową piosenkę, licząc z życzeniami narodu angielskiego. Bądź co bądź wybory... Muzyka „bomby atomowej" nie jest zbyt popularna i raczej razi uszy. Więc szef Labour - Party usiłuje grać w otwarte — jeśli chodzi o kwestję atomową — karty. Oczywiście, dopóki nie skończy obiadu, t. j. pardon - komedi wyborczej. *Et:*

Załoga PZPW Nr. 4

wzywa do współzawodnictwa międzyzakładowego

załogę PZPW Nr. 6

Doceniając rolę współzawodnictwa międzyzakładowego, mającego na celu podniesienie jakości i ilości produkcji poszczególnych zakładów, załoga PZPW Nr. 4 wzywa załogę PZPW Nr. 6 do podjęcia szlachetnej rywalizacji na rok 1950.

PZPW Nr. 4 uprzednio podpisały już umowę o współzawodnictwie pracy z PZPW Nr. 8 w Częstochowie.

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Zespół tow. Szpakowskiego we współzawodnictwie długofalowym

Tow. tow. Stefan Szpakowski, Stefan Krauze i Władysław Mikołajewski są członkami zespołu najwyższej jakości w PZPW Nr 1. Wyróżniają się oni nie tylko doskonałą jakością swej produkcji i wysokim wykonaniem bazy, lecz również wielką aktywnością w podchodzeniu do wszelkiego rodzaju zagadnień oraz akcji.

Pierwszym, który w „Wełnianej Jedynce" podjął zobowiązania na apel tow. Markiewki, był tow. Szpakowski. Za jego przykładem zgłosili swój udział we współzawodnictwie długofalowym tow. tow. Krauze, Mikołajewski i inni. Współzawodnictwo to rozpoczęło się z dniem dzisiejszym. Tow. Szpakowski omówił już szczegółowo z członkami swego zespołu wszystkie możliwości, które należy wyzyskać, aby współzawodnictwo rozwijało się pomyślnie i dawało jak najlepsze wyniki.

Dzieci szkolne z Kutna

piszą do robotników PZPB im. Stalina

W tych dniach do Rady Zakładowej PZPB im. Stalina wpłynął list zupełnie nieoczekiwany, a stanowiący miłą niespodziankę dla całej załogi. List napisali uczniowie klasy VII szkoły Nr. 1 w Kutnie.

Piszą oni co następuje:

„Wszystkim przodownikom pracy i racjonalizatorom z PZPB im. Stalina z okazji rozpoczęcia realizacji Planu 6-letniego życzymy wiele energii i nowych pomysłów w pracy. Wiemy dobrze, że każdy metr tkaniny, wyprodukowany przed terminem, że każdy gram zaoszczędzonego surowca — to większe korzyści dla państwa, to zaoszczędzone sumy dla nas wszystkich. My w szkole z ciekawością czytamy o Waszej pracy, Waszych osiągnięciach. Nasi rodzice to również robotnicy, pracujący tutaj na terenie Kutna.

Pozdrawiamy Was serdecznie, życząc Wam zadowolenia z pracy i coraz lepszych wyników w produkcji."

List ten jest jeszcze jednym dowodem, że młodzież szkolna żyje tym, co się wokół niej dzieje, że uczy się od przodowników pracy, jak należy nie szczędzić wysiłków dla dobra Polski Ludowej.

Kulisy szpiegowskich knowań ujawniły prawdę

Czego nas uczy proces w Szczecinie

Uwagi i spostrzeżenia robotników PZPB. Nr 4

Często po pracy gromadzą się w świetlicy grupki robotników, żeby pogawędzić sobie o tym, i owym, oraz przejrzeć gazety. Od kilku dni tych czytających, stale przybywa w **świetlicy PZPB Nr 4.** Nic dziwnego — ogólną ciekawość budzą wiadomości, nadchodzące o toczącym się obecnie procesie w Szczecinie. Z każdym dniem coraz bardziej odsłaniają się kulisy ohydnej afery szpiegostwa zorganizowanego przez niektórych dyplomatów francuskich w Polsce. Robotnicy wczytują się w te wiadomości, uważnie i pilnie. Otwierają im się oczy na wiele spraw, dotychczas trudnych do wytłumaczenia. Na czym polega w istocie polityka państw imperialistycznych, do czego dąży w swej bezsilnej wściekłości ginący już kapitalizm? Dlaczego rząd francuski zorganizował haniebną nagonkę na działaczy polskich we Francji? Czemu wysiedlił dziesiątki polskich rodzin, tak wielce zasłużonych dla państwa i narodu francuskiego?

— Teraz widzę wyraźnie, że ta cała krzykliwa akcja urządzona została w celu zamaskowania i odwrócenia uwagi uczciwej części społeczeństwa francuskiego od olbrzymiej afery, jaką wykryto w naszym kraju — mówi majster „Bawełnianej Czwórki", **tow. Łuszczyński.** — Wydawało się Mochowi, że jęki bitych z jego rozkazu Polaków, że płacz wyrzucanych z mieszkań dzieci oraz kobiet zagłuszą słowa, rozbrzmiewające obecnie przed trybunałem sądowym w Szczecinie.

Ale przeliczył się „socjalista" Moch. Naród francuski, robotnicy francuscy pierwsi zaprotestowali przeciwko jego zbrodniczym poczynaniom. A prawda, ujawniona w Szczecinie, rozniosła się szeroko po całym świecie ujawniając niecne, podstępne szpiegowskie chwyty rządu francuskiego, działającego w myśl instrukcji swych mocodawców z Anglii i Ameryki. Ta prawda powinna raz na zawsze wyleczyć z sentymentu dla zachodu tych wszystkich, którzy chcieliby tam jeszcze szukać przyjaciół Polski.

Tow. Strzelczyk, robotnik grupy remontowej, zwraca uwagę na to, że u nas nie poskromiono jeszcze reakcji, starającej się szkodzić na każdym odcinku.

— Konieczność wzmożenia czujności nabiera w świetle procesu szczególnego znaczenia. Okazało się, że właśnie tej czujności brak jeszcze w różnych naszych zakładach pracy i instytucjach. Okazało się, że w niektórych placówkach bezkarnie działali i spiskowali wciągnięci do akcji szpiegowskiej zdrajcy naszego kraju. Gdyby nie to, że władze bezpieczeństwa trafiły na ślad tej sprytnie zorganizowanej szajki, moglibyśmy ponieść niepowetowane straty. Na przyszłość trzeba roztoczyć większą czujność. Zależy to tylko od nas. Proces szczeciński powinien się stać dla nas poważną przestrogą i nauką na przyszłość.

— Nauki płynące z procesu szczecińskiego są szczególnie aktualne **dla członków naszych straży przemysłowych** — podkreśla tkaczka, **tow. Nowak.** To oni, którym powierzono zadanie strzeżenia dobra państwowego, powinni głęboko wziąć sobie do serca przestrogi, płynące z procesu, i naprawdę rzetelnie, bacznie wypełniać swe obowiązki. Wiemy dobrze, że działalność straży przemysłowej przy wielu zakładach pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Powinniśmy wszyscy poznać, jak wielką nieraz wagę, ma niepotrzebne gadulstwo i nieopatrzne rzucanie słów „na wiatr". Z takich właśnie słów pozornie nic nieznaczących, szpiedzy gromadzą cenne informacje — mówi na zakończenie zastępca kierownika tkalni, **tow. Filipiak.**

Kobiety godnie uczczą Dzień 8 Marca

Robotnice ZPOdz. Nr. 4 masowo podejmują zobowiązania

Akcja uczczenia wzmożoną pracą **Dnia 8 Marca objęła ogromną większość** załogi kobiecej **w ZPOdz Nr. 4.** Na wszystkich oddziałach szwaczki, krojczynie, instruktorki podjęły zobowiązania podniesienia wydajności i jakości swej pracy oraz zmniejszenia zużycia artykułów pomocniczych.

A więc zespół **tow. Pacholskiej** w krojowni bieliźnianej do dnia 8 marca wytworzy 100 proc. primy i o pół proc. podwyższy uzyskiwane dotychczas oszczędności. **Tow. Maria Stępień** zorganizuje zespół jakościowy, który będzie uzyskiwał 100 proc. primy. Instruktorka szkolenia zawodowego, **tow. Czesława Kaczyńska,** zobowiązuje się poświęcić więcej, niż dotychczas, czasu na przeszkolenie powierzonych sobie robotnic. Salowa z sali Nr. 3 **tow. Sójka** zaoszczędzi o 2 proc. więcej nici, niż dotychczas. Szwaczka z sali Nr. 15 **tow. Tomczyk** podniesie wykonanie swej bazy ze 103 do 108 proc. **Tow. Janina Arendt** również podniesie wydajność swej pracy. Prasowaczka z sali Nr. 3 **tow. Zimecka** o 7 proc. podniesie wydajność swej pracy. **Tow. Krzysztoporska,** przyszywaczka guzików zwiększy wydajność o 50 proc. **Tow. Rogalska** z sali Nr. 15 zobowiązała się zamiast jednej dotychczas wykonywanej operacji, wykonywać do 8 marca po dwie. Pracownice z pralni zobowiązują się w b. m. wyprać o 200 kg. bielizny więcej, niż w ub. miesiącu. Taśmowa z sali Nr. 6 **tow. Maria Witkowska** postanowiła podnieść o 10 proc. wydajność swej taśmy, czyli osiągnąć 110 proc. bazy akordowej. Tow. Pokora wykonująca 128 proc. normy, podniesie ją o 3 proc.

Pracownice umysłowe postanowiły zwiększyć liczebność fabrycznego koła Ligi Kobiet. **Dwie taśmy Nr. 78 i 82 przystąpiły do współzawodnictwa międzytaśmowego,** zobowiązując się podnieść o 3 proc. wydajność swej pracy.

NASI KORESPONDENCI piszą

Robotnicy Łodzi odpowiadają na apel tow. Markiewki

Zakłady nasze PZPJG Nr. 1 i inne przedsiębiorstwa na terenie naszego miasta odpowiedziały na apel tow. Markiewki długoterminowymi zobowiązaniami.

Na odbytym w tych dniach zebraniu załogi, zobowiązano się wykonać przed terminem plany produkcyjne.

Robotnicy parku maszynowego postanowili skrócić czas trwania remontów o 15 procent i możliwie zmniejszyć postoje w tkalni, tow. Król zobowiązał się podnieść jakość o 1 procent, a w wolnych chwilach dokształcać mniej wykwalifikowanych tkaczy. **Tow. Smulski** z oddziału przygotowawczego podniesie o 2 procent jakość w cewieniu wątka. **Tow. Michalski** z tkalni zobowiązuje się przyśpieszyć o 2 miesiące wykonanie planu rocznego, **Tow. Smyczek** z farbiarni podniesie jakość farbowania przędzy o 1 procent i zaoszczędzi na 450 kilogramach przędzy 5 kilogramów barwnika. **Tow. Szczęśniak** z cerowni zobowiązuje się wzmóc czujność partyjną i przyczynić się do podniesienia jakości na oddziale tkalni.

T. Smulski.
korespondent „Głosu"
z PZPJG Nr 1.

Robotnice PZZPP Nr 1 nie pozostają w tyle

Spośród robotników **PZZPP Nr. 1 oddz. 2.** jedna z pierwszych odpowiedziała na apel górnika Markiewki **tow. Kaźmiera Kowalska,** brakarka pończoch jedwabnych, podejmując długofalowe zobowiązania produkcyjne. Postanowiła ona podnieść dotychczasową produkcję dzienną o 15 proc. tj. zamiast 744 pary dziennie przeglądać 855 par. Fakt ten najlepiej świadczy o tym, że robotnice naszych zakładów całkowicie doceniają wielkie znaczenie czynu, zapoczątkowanego przez tow. Markiewkę oraz zdają sobie w pełni sprawę z korzyści, jakie Państwo i klasa robotnicza uzyska z przedterminowego wykonania planów produkcyjnych. Wierzymy, że za przykładem tow. Kowalskiej pojdą wszystkie robotnice naszych zakładów.

Fr. Łuczak
korespondent Fabryczny „Głosu"
z PZZPP Nr. 1 oddz. 2

Kulejący kurs w Zakładach im. Strzelczyka

Komitet Dzielnicy Górnej-Prawej zorganizował ostatnio przy zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka szkolenie partyjne I stopnia.

Na kurs ten zapisało się 38 towarzyszy, lecz już po kilku wykładach frekwencja zmalała. Towarzysze nasi zaczęli wykłady opuszczać, tłumacząc się brakiem czasu.

Sądząc z przebiegu wykładów śmiem wątpić, czy chociaż połowa słuchaczy otrzyma świadectwa ukończenia.

Wydaje się, że organizacja partyjna poświęca szkoleniu zbyt mało uwagi, nie stosując się do uchwał III Plenum KC PZPR.

M. Majchrzak
korespondent fabryczny „Głosu"
z Zakł. Mech. im. J. Strzelczyka

Odrodzone Wojsko Polskie

jest ściśle związane z klasą robotniczą

Na zaproszenie Klubu Oficerskiego MON im. por. Kalinowskiego w Warszawie, nasz zespół teatralny oraz delegacja przodowników pracy udały się w ubiegłą sobotę do stolicy. Gen. Jaroszewicz, który niedawno bawił u nas z odczytem, specjalnie zainteresował się naszymi zakładami i wystąpił z projektem nawiązania kontaktu między oficerami a przodownikami pracy Stalinowskich Zakładów przemysłu bawełnianego.

Przysłano po nas samochody, którymi udaliśmy się do Warszawy. W Klubie spotkaliśmy się z tak gościnnym i serdecznym przyjęciem, że wspomnienia chwil tam spędzonych na długo pozostaną w naszej pamięci.

Zespół nasz dwukrotnie wystawiał sztukę Gogola pt. „Rewizor" i dwukrotnie zbierał rzesiste oklaski od wojskowych, tłumnie zgromadzonych na widowni. Gospodarze następnie obwozili nas po Warszawie, pokazując trasę W—Z i całą wspaniale odbudowującą się Stolicę. Podczas pożegnalnego przyjęcia z wielkim zainteresowaniem wysłuchiwano opowiadań o naszych osiągnięciach produkcyjnych.

Wycieczka do Warszawy i dwudniowy pobyt w Klubie Oficerskim przekonał nas jeszcze raz o tym, że Wojsko Polskie jest ściśle związane z klasą robotniczą, że oficerowie, wywodzący się z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, stoją twardo i zdecydowanie na straży naszej ludowo-demokratycznej Ojczyzny.

Marta Deredas
korespondentka z PZPB
im. J. Stalina

Pomoc charytatywna winna trafiać
do rąk najbardziej potrzebujących
Głos działacza katolickiego ob. Jana Bednarskiego

Do głębi serca zostałem wstrząśnięty wiadomością szeroko podaną przez radio i prasę, o rabunkowej i zbrodniczej wprost działalności „Caritasu" wrocławskiego. Przerażają mnie do głębi nadużycia popełnione przez tenże „Caritas" a już bezgranicznie oburza Zarząd, w którym znajdują się wczorajsi naganiacze na roboty do Niemiec, pod ściany egzekucyjne i do niemieckich obozów koncentracyjnych, skąd jedyna droga do wolności prowadziła przez kominy pieców krematoryjnych.

I pomyśleć, że ci sami agenci gestapo w osobach p. p. Samulskich, i Paszendów dla siebie tylko wiadomych celów no i oczywiście, własnych korzyści, szafowali darami takiej poważnej i charytatywnej instytucji jak Caritas. Ja jako człowiek społecznie uświadomiony kategorycznie twierdzę, że źle się działo w wrocławskim Caritasie, bo czy możliwe, aby jakakolwiek instytucja dobierała zarząd z osobników sobie nieznanych. Jeszcze raz podkreślam, że nie. Stoję także na niezłomnym stanowisku, że Zarząd wrocławskiego „Caritasu" był bezwzględnie odpowiedzialny za fundusze i dary jakie im powierzono i jakimi dysponował a mimo to, jeśli uważał, że dyrektorzy, prezesi i wreszcie agenci gestapo mieli pierwszeństwo — ba, prawo nawet do tych funduszów i darów, to świadczy niezmiernie jaskrawo, że nie tylko nie dorósł do spełniania powierzonych mu zaszczytnych i charytatywnych obowiązków, ale jeśli nawet jego członkowie nie popełniali ordynarnej i brudnej kradzieży to jednak wiele tych brudów tolerowali.

Zrozumiałe więc, że taki ohydny stan rzeczy trwać wiecznie nie mógł i musiał być wykryty. Dobrze się też stało, że czynniki państwowe wglądnęły w te brudy i ukróciły w końcu samowolę szkodników i złodziei dobra publicznego, bo jak nam wiadomo dalsze rewizje wykazują nadużycia i w innych „Caritasach". Na zjeździe księży patriotów i świeckich działaczy „Caritasu" gdzie zostałem zaproszony w celu wzięcia udziału w wyborze nowego Zarządu Diecezjalnego, księża patrioci z całą bezwzględnością napiętnowali działalność „Caritasu" wrocławskiego. Zrozumienie i stanowisko zajęte przez księży patriotów w stosunku do spraw państwowych było bardzo zdrowe i nawskroś uczciwe.

Z konferencji księży województwa łódzkiego wyniosłem podziw i szacunek dla księży bojowników o wolność i demokrację. Po tej właśnie konferencji utwierdziłem się w przekonaniu, że w przyszłości pomoc charytatywna trafi niezawodnie do najbardziej potrzebujących i do starców nawet prątkujących i do tych, którzy walczyli o wolność Polski Ludowej, a obecnie są niezdolni do zarobkowania i do tych, którzy mają liczne drobne potomstwo, a mimo to jeszcze kształcą się na uniwersytetach, aby w przyszłości oddać swoją wiedzę, swoje zdolności i siły Ojczyźnie, aby umiłowana ta Ojczyzna mogła swobodnie kroczyć do rozkwitu techniki, kultury i dobrobytu.

Często słyszę pytania — jakie jest właściwie stanowisko Państwa do Kościoła. A więc po ogólnokrajowej Naradzie duchowieństwa i działaczy katolickich zrzeszenia „Caritas" w Warszawie, na której jako członek Zarządu Diecezjalnego byłem również obecny, omawiano szeroko zagadnienie uzdrowienia działalności charytatywnej w tych instytucjach, o obowiązkowej kontroli społecznej nad sumami wpływającymi a przeznaczonymi dla najuboższych. Mimo, że duża część narady była poświęcona aktualnej kwestii „Caritasu" mogłem niezbicie stwierdzić, że Rząd Polski Ludowej w trosce o dobro naszego kraju dąży z całą świadomością do unormowania stosunków z Kościołem, a jednocześnie ze strony księży patriotów z radością wyczuwałem gorące pragnienie współpracy z Rządem.

Księża wypowiadali się jasno i zrozumiale — mówili, że nie chcą stać na uboczu, kiedy Warszawa podnosi się z ruin, kiedy w Polsce zachodzą olbrzymie zmiany społeczne i kiedy naród jednoczy się w jeden wielki obóz pokoju.

Podkreślali, że chcą także włączyć się do tej walki dla szczęścia pokoleń. Zapewnili, że Rząd Polski Ludowej cieszy się wielkim autorytetem wśród księży patriotów, czego niezbitym dokumentem jest tocząca się narada. Wypowiedzi było bardzo wiele i tak ze strony przedstawicieli Rządu jak i kleru a wszystkie dążyły w jednym kierunku i do wspólnego celu.

Jan Bednarski
Członek Zarządu Diecezjalnego „Caritas" w Łodzi

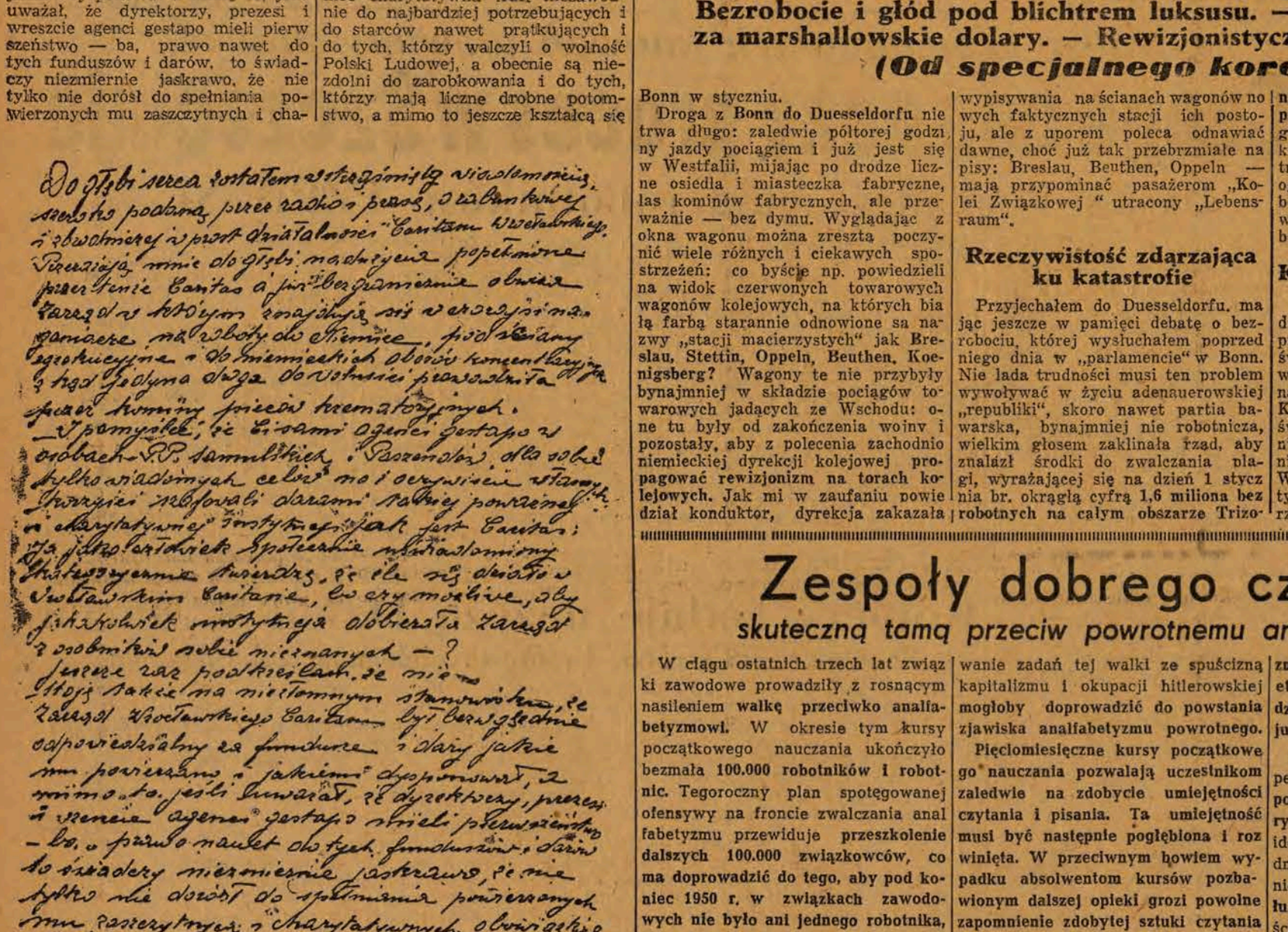

Do głębi serca zostałem wstrząśnięty wiadomością szeroko podaną przez radio i prasę, o rabunkowej i zbrodniczej wprost działalności „Caritasu" wrocławskiego. Przerażają mnie do głębi nadużycia popełnione przez tenże „Caritas" a już bezgranicznie oburza Zarząd, w którym znajdują się wczorajsi naganiacze na roboty do Niemiec, pod ściany egzekucyjne i do niemieckich obozów koncentracyjnych, skąd jedyna droga do wolności prowadziła przez kominy pieców krematoryjnych.

I pomyśleć, że ci sami agenci gestapo w osobach p. p. Samulskich, i Paszendów dla siebie tylko wiadomych celów no i oczywiście własnych korzyści, szafowali darami takiej poważnej i charytatywnej instytucji jak Caritas. Ja jako człowiek społecznie uświadomiony kategorycznie twierdzę, że źle się działo w wrocławskim Caritasie, bo czy możliwe, aby jakakolwiek instytucja dobierała zarząd z osobników sobie nieznanych. — Jeszcze raz podkreślam, że nie. Stoję także na niezłomnym stanowisku, że Zarząd Wrocławskiego Caritasu był bezwzględnie odpowiedzialny za fundusze i dary jakie im powierzono i jakimi dysponował, a mimo to, jeśli uważał, że dyrektorzy, prezesi i wreszcie agenci gestapo mieli pierwszeństwo — ba, prawo nawet do tych funduszów i darów, to świadczy niezmiernie jaskrawo, że nie tylko nie dorósł do spełniania powierzonych mu zaszczytnych i charytatywnych obowiązków ale jeśli nawet jego członkowie nie popełniali ordynarnej i brudnej kradzieży to jednak wiele tych brudów tolerowali.

Artyści Chin Ludowych
prezentują swe dzieła

W siedzibie moskiewskiego oddziału Związku Artystów Plastyków ZSRR otwarta została wystawa współczesnej chińskiej grafiki. Wystawa cieszy się nieprzerwanie wielką frekwencją tysięcy widzów. Dzieła grafików chińskich obrazujące walkę ludu chińskiego z najazdem imperialistów — obrazujące życie codzienne i odbudowę kraju — gromadzą tysiące mieszkańców Moskwy.

Na zdjęciu — rysunki znakomitego artysty — tow. Czang Czao - ho pt.: „Starzec", „Roznosiciel wody" i „Kwiaciarka".

Wędrówki po Zachodnich Niemczech
Trizonia — kraina pozłacanej nędzy
Bezrobocie i głód pod blichtrem luksusu. — Robotnicy bez pracy, a burżuazja hula za marshallowskie dolary. — Rewizjonistyczne zapędy „adenauerowskiej republiki"
(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Bonn w styczniu.

Droga z **Bonn do Duesseldorfu** nie trwa długo: zaledwie półtorej godziny jazdy pociągiem i już jest się w Westfalii, mijając po drodze liczne osiedla i miasteczka fabryczne, las kominów fabrycznych, ale przeważnie — bez dymu. Wyglądając z okna wagonu można zresztą poczynić wiele różnych i ciekawych spostrzeżeń: co byście np. powiedzieli na widok czerwonych towarowych wagonów kolejowych, na których białą farbą starannie odnowione sa nazwy „stacji macierzystych" jak **Breslau, Stettin, Oppeln, Beuthen, Koenigsberg?** Wagony te nie przybyły bynajmniej w składzie pociągów towarowych jadących ze Wschodu: one tu były od zakończenia wojny i pozostały, aby z polecenia zachodnio niemieckiej dyrekcji kolejowej **propagować rewizjonizm na torach kolejowych.** Jak mi w zaufaniu powie dział konduktor, dyrekcja zakazała wypisywania na ścianach wagonów nowych faktycznych stacji ich postoju, ale z uporem poleca odnawiać dawne, choć już tak przebrzmiałe napisy: Breslau, Beuthen, Oppeln — mają przypominać pasażerom „Kolei Związkowej " utracony „Lebensraum".

Rzeczywistość zdarzająca ku katastrofie

Przyjechałem do Duesseldorfu, mając jeszcze w pamięci debatę o bezrobociu, której wysłuchałem poprzedniego dnia w „parlamencie" w Bonn. Nie lada trudności musi ten problem wywoływać w życiu adenauerowskiej „republiki", skoro nawet partia bawarska, bynajmniej nie robotnicza, wielkim głosem zaklinała rząd, aby znalazł środki do zwalczania plagi, wyrażającej się na dzień 1 stycznia br. okrągłą cyfrą **1,6 miliona bez robotnych na całym obszarze Trizonii. „Rzeczywistość grozi szybkim przekształceniem się w katastrofę"** głosił wniosek partii bawarskiej, która wespół z chrześcijańskim Centrum — CDU i CSU, obawia się jak ognia — gniewu i rozgoryczenia robotników oraz strajków — objawów, nieodłącznie towarzyszących bezrobociu, zwłaszcza zimą.

Kontrasty luksusu i nędzy

Z dworca niedaleka droga prowadzi na Koenigsallee — główną ulicę, promieniującą, jak Berlin Zachodni, światłami wielkich wystaw sklepowych, przeładowanych artykułami najbardziej wyrafinowanego luksusu. Ktoś, kto by przyjechał z daleka, nieświadomy rzeczywistości zachodnioniemieckiej, mógłby odnieść wrażenie, że ludzie tu żyją bardzo dobrze. Wrażenie o tyle słuszne, że ludźmi tymi są: wielcy handlowcy, importerzy, którzy czerpią z Planu Marshala, fabrykanci, którzy popierali Hitlera, a dziś popierani są przez anglo amerykańskich okupantów, o tyle mylne, że ludzi tych jest garstka w porównaniu z masą nędznie wegetujących lub pozostających bez pracy robotników. Garstka ta wystarczy dla wypełnienia bardzo kosztownych restauracji i lokali nocnych (10 dolarów od osoby za kolację), ale nie potrafi przesłonić blichtrem złota i blaskiem brylantów tej rzeczywistości, która drzemie w milczących i ciemnych robotniczych dzielnicach miasta.

Skąd się jednak bierze obfitość w sklepach na Koenigsallee i na innych podobnych jej ulicach w miastach Niemiec Zachodnich? Nawet zbliżona do kół wielkiego kapitału „Deutsche und Wirtschafts Zeitung" traktuje ją jako objaw niezdrowy i przypisuje jedynie strumieniowi dolarów z Planu Marschalla, który ostatecznie wyschnie w czerwcu 1952 roku, w zamian za co substancja ekonomiczna Niemiec Zachodnich przechodzi w ręce kapitalistów amerykańskich.

Minister gospodarki Erhard jest usposobniony pesymitycznie: kapitalistyczne koła Niemiec żyją ponad stan. Miliony dolarów toną w importowanym winie, idą na przywóz materiałów angielskich, owoców południowych, przedmiotów luksusu oraz takich artykułów, które mogłyby być produkowane w Niemczech.

Pomruki życia

Krępując lub uniemożliwiając praktyczne nawiązanie wymiany handlowej z Niemiecką Demokratyczną Republiką i krajami Europy Wschodniej, kapitaliści zaoceaniczni pompują w zachodnio-niemieckiego partnera dolarowe soki, aby je natychmiast wyciągnąć wraz z zasadniczą treścią: **z kopalniami i fabrykami Zagłębia Ruhry,** aby w zamian za banany, angielską wełnę i francuski szampan dostać do rąk węgiel i stal.

Zaoceaniczna zachłanność

W kawiarni było ciepło i grała orkiestra. Dwóch kelnerów obsługiwało mój stolik, choć piłem tylko kawę, ale kelnerów było więcej, niż gości. Poprosiłem o pisma. Jest dużo ilustrowanych pism i pornograficznych magazynów w Niemczech Zachodnich, zwłaszcza te ostatnie cieszą się „wolnością prasy" i dużym popytem. W ilustrowanych pismach można znaleźć niekiedy coś ciekawego, jak np.:

„natuerlich sind die Aussichten in unserem Beruf katastrophal" — widoki zarobku w naszym zawodzie są katastrofalne — mówi sfotografowany w białym kitlu lekarz Kasy Chorych, który zaraz na zdjęciu następnym występuje w mundurze tramwajarza, gdyż, jako tramwajarz, zarabia na życie w chwilach wolnych od nędznie płatnej praktyki lekarskiej.

Odłożyłem pisma. Czas było wracać do Bonn, do stolicy państewka, żyjącego nie tylko z cudzej łaski, ale i z cudzego wyrachowania. Na dworcu w Duesseldorfie, włóczyły się gromady bezrobotnej, wykolejonej młodzieży i wyszminkowane, kilkunastoletnie dziewczęta, zaś na ścianach, obok barwnych turystycznych plakatów zwracały uwagę czerwone policyjne listy gończe z wielkimi napisami: „Mord rabunkowy — Napad i Morderstwo!" Idąc w kierunku peronów liczyłem machinalnie: było 16 takich ogłoszeń.

Bezrobotna młodzież — kuszące wystawy — życie nad stan i nędza — zbrodniczość: oto logiczny łańcuch, wiążący poszczególne etapy „pomocy marshallowskiej" w kraju zwanym, jak na ironię, „Wolną Republiką".

Leopold Marschak

Zespoły dobrego czytania
skuteczną tamą przeciw powrotnemu analfabetyzmowi

W ciągu ostatnich trzech lat związki zawodowe prowadziły z rosnącym nasileniem **walkę przeciwko analfabetyzmowi.** W okresie tym kursy początkowego nauczania ukończyło bezmała **100.000 robotników i robotnic.** Tegoroczny plan spotęgowanej ofensywy na froncie zwalczania analfabetyzmu przewiduje **przeszkolenie dalszych 100.000 związkowców, co ma doprowadzić do tego, aby pod koniec 1950 r. w związkach zawodowych nie było ani jednego robotnika, który by nie umiał czytać i pisać.**

Praca nad zlikwidowaniem analfabetyzmu nie może jednak ograniczyć się do organizacji kursów początkowego nauczania. Tak wąskie pojmowanie zadań tej walki ze spuścizną kapitalizmu i okupacji hitlerowskiej **mogłoby doprowadzić do powstania zjawiska analfabetyzmu powrotnego.**

Pięciomiesięczne kursy początkowego nauczania pozwalają uczestnikom zaledwie na zdobycie umiejętności czytania i pisania. Ta umiejętność musi być następnie pogłębiona i rozwinięta. W przeciwnym bowiem wypadku absolwentom kursów pozbawionym dalszej opieki grozi powolne zapomnienie zdobytej sztuki czytania i pisania.

Na związki zawodowe spadł tedy nowy obowiązek: **tworzenia tysięcy zespołów dobrego czytania, a to — aby zapobiec powrotnemu analfabetyzmowi. Zespoły takie stanowią niejako etap wstępny, po którego przejściu będzie można ich uczestników włączyć już do kół samokształceniowych.**

Decydującym warunkiem dla zapewnienia **trwałej frekwencji w zespołach jest dobór odpowiedniej lektury.** Musi ona odpowiadać wymogom ideologiczno-wychowawczym, **a jednocześnie tematyką swą bezpośrednio interesować uczestników zespołu.** I tu występują największe trudności, gdyż lekturą taką na ogół nie rozporządzamy. Stawia to przed Ministerstwem Oświaty i przed naszymi spółdzielniami wydawniczymi **zadanie jak najszybszego wypełnienia tej poważnej luki.**

Pomocą w obecnej sytuacji może być wykorzystywanie wydawnictw **„Biblioteki Żołnierza".**

Niemniej ważnym zagadnieniem jest **sprawa przygotowania kadr należycie przygotowanych kierowników zespołów.** Są oni przyspasabiani do swej roli na krótkich seminariach. Obecny jednak rozwój szkolenia **nie nadąża za narastającym i szybkim wzrostem ilości zespołów dobrego czytania. Niezbędne staje się więc nasilenie tempa rekrutacji kandydatów na kierowników zespołów i rozszerzenie sieci seminariów.**

W 1950 r. związki zawodowe postanowiły zorganizować 3.000 zespołów dobrego czytania. Wymagać to będzie pełnego zmobilizowania do walki o wykonanie tego planu 10,000 aktywistów ze społecznych komisyj do walki z analfabetyzmem, które działają w zakładach pracy i przy Powiatowych Radach Związków Zawodowych.

Postulat zapobiegania wtórnemu analfabetyzmowi został wysunięty na jedno z czołowych miejsc w programie pracy oświatowej związków zawodowych. „Jak największy bowiem wkład związków zawodowych w dzieło likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju — głosi uchwała CRZZ — jest punktem honoru całego polskiego ruchu zawodowego".

Jan Mar

„TRZY SPOTKANIA"
KOLOROWY FILM
trzech wielkich reżyserów

Pociąg, który mknie z Zachodu na Wschód, przejeżdża granicę Związku Radzieckiego. Wielki afisz ze słowami — **„Sprawa nasza jest sprawiedliwa"** — wita powracających do domu żołnierzy i oficerów armii radzieckiej. Wśród pasażerów dostrzegamy mjra Kornijewa, sierż. Samosiejewa, lejtnanta Rudnikowa, lejtnanta Bełę. Oficerowie i żołnierze z ożywieniem snują plany i omawiają perspektywy najbliższej przyszłości.

W pewnym momencie mjr. Kornijew mówi: **„W miastach niemieckich spotkaliśmy aforyzmy, wyrażające tęsknotę tego narodu, wychowanego przez imperializm i kapitalizm, do małeńkiego egoistycznego szczęścia. Niemiecki burżuj marzył wyłącznie o własnym szczęściu. Mitem tego egoistycznego własnego szczęścia rozpalał jego wyobraźnię hitleryzm". A w Związku Radzieckim** — mówi dalej mjr Kornijew **„wszyscy pracują dla wspólnego naszego szczęścia — szczęścia całego narodu". Ustrój radziecki — to ustrój, w którym nie ma sprzeczności między szczęściem i dobrem ogółu a szczęściem i dobrem jednostki.**

Dla tego właśnie wspólnego dobra, (które daje jednocześnie szczęście osobiste) po powrocie do kraju z pól bitewnych pracować będzie mjr Kornijew, zdobywając szacunek towarzyszy i miłość kochanej dziewczyny pracą przy odbudowie olbrzyma przemysłowego. „Starszina" Samosiejew wraca do rodzinnej wsi, gdzie obejmuje funkcję przewodniczącego kołchozu. Praca daje mu radość życia. Młody porucznik Rudnikow dotrze aż za krąg polarny, by badać dla dobra nauki radzieckiej zorzę północną. Beła uda się w dzikie góry Tiań - Szaniu z ekspedycją geologów, gdzie dokona cennych odkryć.

Film „Trzy spotkania" zbudowany jest z czterech nowel, z których każda opowiada **o pracy i życiu każdego z wyżej wymienionych czterech bohaterów dramatu.** Te cztery nowele łącznie tworzą ideologicznie kompozycyjnie zwartą całość. **Dają obraz pokojowej pracy narodu radzieckiego nad odbudową i rozbudową własnego kraju po wojnie, dają obraz wspaniałego rozwoju jego potęgi gospodarczej i kulturalnej. Reżyserzy w filmie tym ukazali nam jak gdyby przekrój społeczeństwa radzieckiego. Cztery epizody tworzą obraz prawdziwy powojennego życia społeczeństwa radzieckiego, a pełny dzięki temu, że pokazano w nim ludzi z różnych środowisk pracy. Widz rozumie lepiej po obejrzeniu tego filmu, czemu narody radzieckie osiągają tak wspaniałe sukcesy w każdej dziedzinie życia, dlaczego w tak szybkim tempie rośnie potęga i znaczenie państwa socjalistycznego. Rola człowieka radzieckiego, człowieka twórczej pracy, zwycięzcy z czasów wielkiej wojny, gorącego patrioty, w filmie tym ukazana została w sposób niezwykle plastyczny.**

„Trzy spotkania" są zbiorowym dziełem trzech wybitnych reżyserów, których nazwiska związane są nierozerwalnie z powstaniem i rozwojem radzieckiej kinematografii. Artystycznym kierownikiem filmu był Sergiusz Jutkiewicz, realizator jednego z pierwszych radzieckich filmów dźwiękowych pt. „Złote góry", który w swoim dorobku ma tak doskonałe filmy, jak „Człowiek z karabinem" i „Jakub Świerdłow".

On to powiązał cztery nowele w jedną kompozycyjnie zwartą całość. Współpracowali z nim reżyserzy — Wsiewołod Pudowkin i Aleksander Ptuszko. Nie ma chyba na świecie nikogo spośród interesujących się kinematografią, dla kogo byłoby obce nazwisko W. Pudowkina. On to bowiem zrealizował wielkie filmy: **„Koniec Sankt - Petersburga", „Matka", „Burza nad Azją",** (ten ostatni film pojawi się znów wkrótce na naszych ekranach w wersji dźwiękowej) **i „Admirał Nachimow". W filmie „Trzy spotkania" Pudowkin opracował nowelę o życiu kołchozowym. Aleksander Ptuszko jest twórcą radzieckiego filmu kukiełkowego i jednym z pionierów radzieckiego filmu kolorowego. Jego film kukiełkowy „Nowy Guliwer" swego czasu wywołał prawdziwy wstrząs w historii sztuki filmowej, otwierając przed nią zupełnie nieznane przedtem perspektywy. W Polsce znamy go przede wszystkim jako realizatora pięknego, kolorowego filmu— bajki, „Czarodziejski kwiat".**

Rolę tytułową w filmie „Trzy spotkania" kreują wybitni, a dobrze nam znani artyści, **jak Tamara Makarowa** (pamiętamy ją z „Młodej Gwardii" i „Opowieści o prawdziwym człowieku"), **Borys Czirkow** („Trylogia o Maksymie"), **N. Kriuczkow** („Bogata narzeczona"), **J. Liubimow** i inni.

„Trzy spotkania" — to piękny film o nowym człowieku, które go zrodził ustrój socjalistyczny.

L. R.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Pustelnia Parmeńska". Początek seansów w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę i święta o godzinie 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 oraz poranek 10.30.

* * *

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Wschodnie Zaloty". Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18, 20, W niedzielę i święta 14, 16, 18, 20 oraz poranek o godz. 10.30.

ADRES REDAKCJI:

Al. 3 - Maja Nr. 4.

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Ogłoszenia przyjmuje od godz. 8 do 15.

Dla uczczenia MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET

robotnice piotrkowskie podejmują zobowiązania

Tysiące pracownic z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi, pragnąc uczcić Międzynarodowy Dzień Kobiet, podjęły poważne zobowiązania produkcyjne. Śladem ich idą inne kobiety, zatrudnione we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego— wszystkie postanawiają uczcić wytężoną pracą, która prowadzi do dobrobytu, do stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, do rozbudowy i odbudowy naszego przemysłu, do wzmocnienia sił walczących o Pokój — swoje Święto.

Robotnice „Hortensji", zatrudnione w szlifierni, sortowni, wycieraczki, wiązarki, pracownice magazynów i biur zakładowych postanowiły przez wydajne zwiększenie produkcji uczcić dzień 8 marca.

Kobiety z Fabryki Sklejek w Piotrkowie postanowiły jednomyślnie, w związku ze zbliżającym się świętem — podnieść jakość produkcji, zwiększyć ilość członkiń Ligi Kobiet, wzmóc uświadomienie kobiet, powiększyć grono przodownic społecznych, a na dzień 8 marca dokonać otwarcia kursu kroju i szycia.

Nie pozostały w tyle i robotnice Zakładów Drzewnych, które na zebraniu koła Ligi Kobiet, poświęconemu Międzynarodowemu Dniu Kobiet uchwaliły przepracować dodatkowo 50 godzin oraz wciągnąć jak najwięcej niezrzeszonych pracownic do Ligi.

Wielką doniosłość posiada zobowiązanie pracownic Ubezpieczalni Społecznej, polegające na uświadamianiu pacjentów o zgubnych skutkach nadużywania alkoholu. Jednocześnie postanowiono tu utworzyć sekcje: kulturalno - oświatową i artystyczną, powiększyć ilość członkiń koła Ligi Kobiet oraz przodować we wzorowym niesieniu pomocy chorym i załatwianiu interesantów.

Jako czyn zbiorowy członkinie Ligi Kobiet z Piotrkowa przy Zarządzie Powiatowym L. K. postanowiły przeprowadzić — na szeroką skalę zakrojoną akcję uświadamiającą wśród kobiet zatrudnionych w fabrykach i biurach, przy każdym zakładzie pracy powołać komitet współzawodnictwa, w którym masowy udział brać będą kobiety, nawiązać stały kontakt ze wsią, zwiększyć wydajność pracy zawodowej, ilość kół terenowych i członkiń.

Oświata rolnicza w Polsce

Dokonane w Polsce wielkie przeobrażenia gospodarcze i społeczne na wsi stwarzają konieczność podniesienia i upowszechnienia oświaty rolniczej. **W związku z rozwijającą się mechanizacją rolnictwa i jego intensyfikacją, w związku z rozwojem spółdzielczości wiejskiej we wszystkich jej formach, wylaniają się potrzeby wykształcenia dziesiątków tysięcy traktorzystów, mechaników, agronomów, buchalterów i t. p. To zapotrzebowanie wsi na wykwalifikowaną siłę roboczą będzie z każdym rokiem wzrastać. Sprawa jego zaspokojenia nie od dziś więc stanowi poważny problem.**

Lecz rozwój oświaty rolniczej, to nie tylko sprawa zaspokojenia aktualnych potrzeb wsi i dostarczenia jej tysięcy wykształconych i wykwalifikowanych pracowników. To ogromna sprawa społeczna. W spadku po rządach przedwojennych odziedziczyliśmy wieś zacofaną gospodarczo i kulturalnie. Chłopi pracujący, w większości swej niewykształceni i wskutek polityki kartelowej pozbawieni nawet najprymitywniejszych narzędzi produkcji — gospodarowali źle. Zacofane metody gospodarowania jeszcze dziś panują w wielu wsiach. I mimo ogromnego wzrostu urodzaju w porównaniu z okresem przedwojennym plony polskiego rolnictwa są jeszcze zbyt nikłe.

Zmiana struktury gospodarczo-społecznej na wsi polskiej nigdy nie będzie pełna, jeżeli w ślad za tym nie rozwinie się nowoczesna kultura rolna. Dlatego też nasze państwo ludowe kładzie szczególny nacisk na rozwój oświaty rolniczej.

Stan, jaki władze szkolne na wsi zastały w okresie powojennym, nie rokował dobrych nadziei na rozwój oświaty rolniczej. Niski stan szkolnictwa przedwojennego przybierał na wsi charakter katastrofalny. Fakt, że w Polsce przedwrześniowej były zaledwie 162 szkoły rolnicze, a w tym tylko 7 szkół średnich, obejmujących łącznie niespełna 7 tysięcy młodzieży, świadczy o tym, że oświata rolnicza była kopciuszkiem nawet w zacofanym szkolnictwie polskim. Rządy przedwrześniowe nie chciały podnosić kultury wsi. Nie chciały dawać nauki młodzieży wiejskiej. Nie myślały o rozwoju produkcji rolnej, która i tak nie miała dostatecznego zbytu.

Dziś zagadnienie oświaty rolniczej znajduje się na drodze do pełnego rozwiązania. Mamy już w Polsce 200 liceów i 500 średnich szkół rolniczych, do których uczęszcza 35 tysięcy uczniów. Jest to niewątpliwie postęp ogromny. Tym bardziej, że wraz z rozszerzeniem zasięgu szkół rolniczych nastąpiła poważna zmiana ich składu socjalnego na korzyść dzieci mało oraz średniorolnych chłopów.

Mimo ogromnego postępu w stosunku do okresu przedwrześniowego szkolnictwo wiejskie w dalszym ciągu trzeba będzie jeszcze rozwinąć. Zbyt mała ilość młodzieży wiejskiej zdobywa dziś jeszcze kwalifikacje agronomów, techników czy księgowych. Tym bardziej staje więc przed młodzieżą chłopską zadanie jak najlepszego wykorzystania tych możliwości uczenia się, jakie stworzyło jej państwo ludowe. Trzeba uczyć się prędko — do minimum zredukować pozostawanie w klasach na drugi rok, trzeba uczyć się dobrze, aby ze szkół wychodzili wysoko wykwalifikowani, kulturalni i postępowi przodownicy rolnictwa. Rozwój oświaty rolniczej otwiera przed młodzieżą chłopską wspaniałe perspektywy rozwoju. Nakłada na nią zaszczytny tytuł nosicielki kultury wiejskiej. Tej kultury, która wraz z postępem gospodarczym i społecznym będzie decydowała o wejściu wsi polskiej na drogę socjalizmu.

Rozwój spółdzielczości

w gminie Kleszczów

Na terenie gminy Kleszczów prowadzi szeroką działalność gminna spółdzielnia Samopomoc Chłopska, która do niedawna posiadała dwa sklepy, mianowicie w Łękińsku i w Kleszczowie. Dzisiaj sklepów takich jest już cztery, a w najbliższym czasie przybędzie jeszcze sklep w Żłobnicy.

Spółdzielcze sklepy w gminie Kleszczów — to sklepy mieszane, posiadające na składzie artykuły spożywcze, żelazne i tekstylne. Przyznać trzeba, że zaopatrzenie ich ulega stale poprawie i ludność wiejska nie musi już odbywać długiej i męczącej podróży do odległego Piotrkowa po zakupy.

Mieszkańcy kleszczowskiej gminy odczuwają bardzo brak własnego Ośrodka Zdrowia — nie ma tu także stacji opieki nad matką i dzieckiem. Jeżeli dodamy, że do Piotrkowa jest 45 km, a do najbliższego Ośrodka Zdrowia w Kamieńsku 16 km — to zrozumiałe stają się narzekania mieszkańców wsi okolicznych na brak należytej opieki lekarskiej.

Jest już co prawda dwuizbowy lokal na pomieszczenie Ośrodka Zdrowia, lecz niestety brak najważniejszego — lekarza i sprzętu. Przed wojną co prawda znajdował się na terenie gminy Kleszczów, w Łękińsku, obsługiwany przez dojeżdżającego lekarza punkt lekarski, lecz po pewnym czasie rada gminna uznała, że jest on niepotrzebny, jako obciążający zbytnio budżet.

Obecnie podejście władz zmieniło się radykalnie — troską Państwa jest zapewnienie należytej opieki lekarskiej wszystkim ludziom pracy. Pewne poważne nawet trudności wynikające z braku sił fachowych są systematycznie przezwyciężane.

I dlatego należy przypuszczać że mieszkańcy Kleszczowa otrzymają własny Ośrodek Zdrowia, na który niecierpliwie czekają.

Feluś opowiada...

Za interesem wyszedłem sobie raz na piotrkowską Halę Targową, bo mam trochę czasu, a że jest akurat piątek więc spotkam dawno niewidzianego stryja spod Moszczenicy, co to małorolnym chłopem jest, albo też w najgorszym wypadku jednego z moich starych znajomków, z którymi jeszcze przed wojną krowy i kozy po łąkach ganiałem. Wszystko byłoby może w najlepszym porządku, gdyby nie to, że jakoś na złość nikt ze znajomych ze wsi nie przyjechał.

Chodzę więc tak między wozami, oglądam się tu i ówdzie i już myślę się szczerze popłakać, aż tu nagle słyszę znajomy głos „Feluś, Feluś, a chodźno do mnie!" Oglądam się i rzeczywiście napotykam znajomka Heńka Sz. z Rozprzy, znanego zresztą na tym terenie aktywistę ZMP.

Po serdecznym, braterskim powitaniu opowiedział mi Heniek wszystkie zmartwienia związane ze swą pracą ZMP-owską. „Powiadam ci Feluś, ile to człowiek musi się najeździć i nakłócić o wszystko z różnymi biurokratami..."

I oto usłyszałem opowiadanie które postaram się tu podać w jak najkrótszej formie.

Otóż Zarząd Gminny ZMP w Rozprzy, którego sekretarzem jest mój kolega, otrzymał za pośrednictwem Urzędu Gminnego od Wydziału Powiatowego w Piotrkowie kredyty w sumie 30.000 złotych na doprowadzenie do należytego porządku i udekorowanie świetlic młodzieżowych, znajdujących się na terenie tej gminy. Heniek myślał że to jest sprawa bardzo łatwa. No cóż, podjąć forsę w gminie, kupić papiery, bibułki, rozdzielić je na poszczególne świetlice, a resztę już koledzy sami zrobią.

Ale cóż, najlepsze horoskopy stawiane przez mojego kolegę na nic się nie zdały, bo w gminie pieniędzy... nie chcą wypłacić. Sprzeciwia się temu zwłaszcza zastępca sekretarza gminnego ob. Niemczyk, twierdząc, że do podjęcia kwoty potrzebne jest zaświadczenie Straży Pożarnej (?), która ma zezwolić na jej podjęcie (!!!) „W ogóle z tą Strażą to jest cały kłopot — zwierzył mi się kolega. O wszystko co potrzeba ZMP-owcom musi się człowiek prosić komendanta, który nawet za wypożyczenie sali na zabawę młodzieżową zagarnął trzy i pół tysiąca zł." Rozgoryczony Heniek zaczął w tym tak się denerwować, że nie mogłem się od niego dokładnie zapoznać z tą sprawą. Powiedziałem więc tylko „Heniuś, nie przejmuj się przecież chyba te wasze strażaki zrozumieją kiedyś, że pomóc młodzieży — powinni, że to ich społeczny obowiązek.

Nie wiem, czy Heniek podzielą moją wiarę w Straż z Rozprzy bo w chwili gdy zaprzęgał swojego siwka do wozu, był bardzo przygnębiony i zły na strażaków, którzy nie pozwalają na rozwój życia świetlicowego w jego gminie. W ogóle martwię się, żeby sobie czasem z rozpaczy nie zrobił jakiej krzywdy.

Feluś.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Dawny pałac hrabiowski

ośrodkiem oświaty rolniczej

10 stycznia br. otwarta została w dawnym pałacu hrabiego Skarbka w Trzepnicy (gm. Ręczno, pow. piotrkowski) Szkoła Rolnicza, do której uczęszcza obecnie 36 uczniów, rekrutujących się w większości z synów i córek małorolnych i średniorolnych chłopów z okolicznych wsi.

Nowa Szkoła Rolnicza posiada 10 hektarów ziemi ornej, wielki park i doświadczalny ogród warzywny oraz inwentarz żywy w postaci koni, wysokomlecznych krów i rasowych świń.

Kierowniczka szkoły, a w rzeczywistości jej organizatorka ob. Irena Stępień wykazuje dużą inicjatywę w kierowaniu nowa placówką oświaty rolniczej. Pomagają jej w tym dzielnie młode nauczycielki ob. ob. Stefania Rzepecka i Teodozja Szczęsna, które zorganizowały już przy szkole koło Związku Młodzieży Polskiej, współpracujące bardzo ściśle z kołem ZMP istniejacym na wsi. Oba koła posiadają wspólną świetlicę, w której prowadzą szkolenie polityczne — ideologiczne członków.

Szkolne koło ZMP nie zapomina również w swej pracy o podnoszeniu poziomu kulturalnego mieszkańców wsi Trzepnica. Niedawno na przykład zorganizowano w pałacu akademię poświęconą uczczeniu 26 rocznicy śmierci geniusza Rewolucji towarzysza Lenina. W kilka tygodni później wystawiono tu znów sztukę sceniczną pt. „Wesele Jagny", a osiągnięty z przedstawienia zysk ZMP-owcy przeznaczyli na zakup brakujących jeszcze pomocy szkolnych. W zespole artystycznym wyróżnia się zawsze solistka kol. Maria Nowakówna, recytatorka kol. Dębska Lucjana, tancerka kol. Maria Adamus oraz kol. Jerzy Piliszewski.

Wielką pomocą dla ZMP-owców ze Szkoły Rolniczej w Trzepnicy jest biblioteka, licząca już 700 tomów, zawierająca dzieła z zakresu społeczno-ekonomicznego, politycznego i zawodowo-rolniczego.

Bardzo poważnym brakiem istniejącym na terenie szkoły, jest niewyremontowana jeszcze świetlica, w której brak jest szyb w oknach. Wszelkie imprezy artystyczne organizowane w Trzepnickiej Szkole Rolniczej muszą odbywać się więc na prymitywnie urządzonej scenie w jednej z klas szkolnych, a jednocześnie po pięknym i przestronnym lokalu, nadającym się idealnie na świetlicę gwiżdże wiatr niszcząc stare freski i malowidła. Sala wymaga gruntownego remontu, na który niestety nie stać kierownictwo szkoły. Ponieważ jednak szkoła podlega bezpośrednio Wydziałowi Oświaty Rolniczej przy Starostwie Powiatowym, powinien ów Wydział zainteresować się tą sprawą. Dotychczas jego przedstawiciele nie odwiedzili niestety jeszcze nowej placówki oświatowej na terenie naszego powiatu.

Wyremontowanie świetlicy miałoby wielki wpływ na rozwijające się na wsi życie kulturalno-oświatowe. Kobiety należące do Koła Gospodyń Wiejskich pragną na przykład zorganizować kurs robót szydełkowych, jednakże ze względu na brak lokalu będą musiały zrealizowanie swego projektu odłożyć na okres późniejszy. Podobnie przedstawia się sprawa i z innymi organizacjami istniejacymi na terenie Trzepnicy. I dlatego też tylko zorganizowanie świetlicy skupiającej całe życie kulturalne wsi może dodatnio wpłynąć na dalszy rozwój życia społecznego i kulturalnego. (H. M-a)

Podział dochodu w Spółdzielni Produkcyjnej

Jak obliczymy dniówki obrachunkowe

W spółdzielniach produkcyjnych, które zespołowo gospodarują od wiosny ubiegłego roku i dokonały wspólnych zbiorów, przystępuje się obecnie — po zamknięciu rocznego bilansu — do pierwszego podziału dochodów, uzyskanych wspólnym wysiłkiem.

Wysokie plony i dobre wyniki hodowli, uzyskane już w pierwszym roku wspólnego gospodarowania, przyniosły spółdzielniom produkcyjnym poważne dochody, a więc i wysokie zarobki ich członkom, o wiele wyższe niż zysk, jaki mieli chłopi przed zorganizowaniem się w spółdzielnię.

Zamknięcie rocznego bilansu gospodarczego i podział dochodu wykazują więc w sposób najbardziej dobitny korzyści, jakie daje kolektywny system pracy na roli.

Podstawą sprawiedliwego obliczenia udziału członków w dochodach gopodarstwa kolektywnego, zorganizowanego wg. II i III typu, jest wkład pracy poszczególnych członków. W Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej (typ II) według ilości włożonej pracy rozdziela się 60-70 proc. tej części dochodu spółdzielni, który przeznaczony jest do podziału, resztę zaś rozdziela się według ilości przekazanych do gospodarstwa zespołowego: ziemi i inwentarza. W czym (typ III) rozdział podzielnej części dochodów, stanowiącej nie mniej niż 70 proc. ogólnego dochodu spółdzielni, przeprowadzany jest jedynie według ilości włożonej pracy.

Dlatego sprawiedliwa ocena pracy jest jednym z najważniejszych zagadnień gospodarstw kolektywnych. Obliczenie to ma być wynikiem rzetelnego porównania wysiłków każdego pracującego w gospodarstwie i musi uwzględnić zarówno ilość jak i jakość pracy.

W tym celu gospodarstwa zespołowe ustaliły normy dla każdego rodzaju pracy, przyjmując za jednostkę t. zw. dniówkę obrachunkową. Wszystkie prace, wykonywane w spółdzielniach przelicza się na dniówki obrachunkowe według specjalnych tabel, które opracowuje zarząd spółdzielni przy pomocy agronomów POM, a następnie zatwierdza ogólne zebranie członków. W związku z tym, normy w poszczególnych spółdzielniach mogą być różne, gdyż przy ich opracowywaniu uwzględnia się miejscowe warunki jak np. rodzaj gleby, jej zachwaszczenie, istnienie lub brak urządzeń w oborach i chlewach itp.

Dla ułatwienia powstającym coraz liczniej spółdzielniom produkcyjnym opracowywania tabel dniówek obrachunkowych, Centrala Rolnicza Spółdzielni opracowała specjalne wytyczne, w których podano orientacyjne przeliczenia typowych prac w spółdzielniach na dniówki obrachunkowe. W wytycznych uwzględnione prace administracji i personelu technicznego, prace przy uprawie gleby, nawożeniu, siewach zbóż, ich zbiorze i młócce, przy uprawie i zbiorach okopowych oraz przy chowie inwentarza.

Praca każdego pracującego w zespole oceniona według ustalonych norm jest zapisywana do książeczek obrachunkowych, (które powinni posiadać wszyscy pracujący) oraz w księgach spółdzielni. Wszyscy członkowie mają prawo do kontrolowania zapisanych im dniówek. W tym celu miesięczne wykazy dniówek wywieszane są do wglądu dla członków, aby mogli oni wnieść ewentualne zastrzeżenia i poprawki.

Wprowadzenie dniówek obrachunkowych i skrupulatne ich zapisywanie jest czynnikiem zasadniczym przy organizowaniu współzawodnictwa pracy w zespołach. W niektórych spółdzielniach wprowadzono tablice kontrolne, na których wpisuje się co pewien czas ilość uzyskanych dniówek obrachunkowych przez poszczególnych członków. W ten sposób automatycznie wyróżnia się najlepszych pracowników spółdzielni i pobudza innych do wydatniejszej pracy.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 12 lutego 1930 r.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W CAŁYM KRAJU

W związku z wielkim procesem członków PPS-lewicy w Sosnowcu doszło w całym kraju do wystąpień i demonstracji komunistycznych. W Sosnowcu wielki tłum komunistów — pisze „Kurier Łódzki" — usiłował wtargnąć na salę sądową, czemu jednak zapobiegła policja konna, nacierając trzykrotnie na atakujących sąd manifestantów.

Podobne manifestacje odbyły się w Dąbrowie Górniczej. W szeregu miast dokonano licznych aresztowań.

LOKAUT W PRZEMYŚLE BIELSKO - BIALSKIM

Zatarg między robotnikami a przemysłowcami w Bielsku - Białej — osiągnął niebywałe rozmiary. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na dobrowolną obniżkę płac — i częściowo zastrajkowali — fabrykanci unieruchomili wszystkie fabryki, zwalniając robotników z pracy. Obecnie w Bielsku nie pracuje ani jeden zakład przemysłowy.

W dniu wczorajszym około 10 tysięcy robotników zgromadziło się na wielkim wiecu, którego obrady — jak podają dzienniki — były bardzo burzliwe.

ALFONS XIII CHCE BYĆ PREZYDENTEM

Znany król-paranoik, Alfons hiszpański — oświadczył przedstawicielom prasy, że ponieważ naród hiszpański ma dość monarchii — on, Alfons — może zrzec się tronu pod warunkiem, że zostanie obrany prezydentem Hiszpanii i to prezydentem dziedzicznym.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz 11.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 10.30.
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb" godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 7" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12.
MUZA (Pabianicka 178) — „Milczenie jest złotem" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci żleb" — godz. 15, 17, 19, 21 — poranek godz. 12.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra lokaja" — godz. 14, 16, 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre Dame" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) — „Trójka trefl" — dla młodzieży godz. 14, „Oddział Z-8" — godz. 16, 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Więcz na Ewa" — godz. 14, 16, 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Podrzutek" — godz. 16, 18, 20.
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 11.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pustelnia Parmeńska" II seria. godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 11.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci żleb" — godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz. 11.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konfrontacja" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19,15 sztuka Leona Kruczkowskiego, pt „Odwety" w nowej wersji.

W poniedziałek, dnia 13 lutego — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" J. Blizińskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

SALA TEATRALNA „OGNISKO" ul. Moniuszki 4 a.

Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie wystawia sztukę M. Gorkiego p. t. „Matka". Początek o godz. 19,15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Niedziela, dnia 12 lutego o godzinie 19,15 „Królowa Przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godz. 12.00. Widowisko otwarte pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Od dnia 13 lutego 1950 r. aż do odwołania teatr będzie nieczynny z powodu wyjazdu do Warszawy na Festiwal Sztuki Radzieckiej.

Co usłyszymy przez radio

6.50 Początek audycji, 6.55 Program dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka, 8.00 **Dziennik poranny**, 8.25 Muzyka, 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiof. Kraju, 9.00 Recital organowy, 9.30 Muzyka poważna, 10.00 Skrzynka ogólna, 10.15 (Ł) Chwila muzyki, 10.20 Muzyka popularna, 11.00 Recenzja lub felieton literacki, 11.10 (Ł) Program lok. na dziś, 11.12 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11.27 (Ł) Arie mezzo-sopranowe, 11.47 (Ł) Komunikaty, 11.50 (Ł) Muzyka, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 **Dziennik południowy**, 12.15 Koncert rozrywkowy, 13.00 „Darwin", 13.15 „Niedziela na wsi", 14.00 „U naszych twórców", 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 14.40 „Eugeniusz Oniegin", 15.00 Piosenki radzieckie, 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych 16.00 **Dziennik popołudniowy**, 16.20 „Nasze chóry śpiewają", 16.50 Pogadanka, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Niemcy" — słuchowisko wg sztuki L. Kruczkowskiego, 19.00 W. A. Mozart, 19.30 Audycja wymienna: 20.00 **Dziennik wieczorny**, 20.40 (Ł) „Monachomachia" czyli wojna mnichów — I cz. słuchowiska I. Krasickiego, 21.00 Muzyka rozrywkowa, 21.35 „Teatr Eterek", 22.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 **Ostatnie wiadomości**, 23.10 Program na jutro, 23.15 Muzyka taneczna, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

ZE SPORTU

Ostatnie chwile przed pływacką batalią Gdańsk-Łódź

Rekord Polski na 200 m. st. klasycznym zagrożony!

Po długich naradach pływacy nasi postanowili wystąpić dzisiaj przeciwko reprezentacji Wybrzerza w następującym składzie:
400 mtr. st. dow.: Ćwierciakiewicz (Wł.) — Stanowski (Z).
100 mtr. st. dow.: JERA, BONIECKI (Związkowiec).
100 mtr. st. grzbiet.: Sierocki (Wł.), Pławik (Z).
200 mtr. st. klasycznym NIKODEMSKI, DOBROWOLSKI.
Sztafeta 4x200 mtr. st. dowolnym — STANOWSKI, JAWORSKI, BONIECKI, JERA.

Panie:
400 mtr. st. dow.: Kowalska, Sobczakówna (rez. Maślakiewicz).
100 mtr. st. dow.: Kowalska, Sobczakówna (rez. Maślakiewicz).
200 mtr. st. klas.: PRONIEWICZÓWNA, Malinowska (Włókniarz).
100 mtr. st. grzbiet.: Ciemniewska, Woźniakówna (Wł.).
Sztafeta 4x100 mtr. st. zmiennym — CIEMNIEWSKA, MALINOWSKA, PRONIEWICZ, SOBCZAKÓWNA.

Jeśli chodzi o panie to nie można sobie wyobrazić w tej chwili silniejszego składu, na jaki mogła by się zdobyć Łódź. Jedynie nasze pływaczki w stylu grzbietowym ustępują trochę czołówce polskiej, natomiast nasze reprezentantki w stylu dowolnym i klasycznym należą obecnie do grupy najlepszych pływaczek Polski. Najmilsza niespodzianka spotkała nas ze strony Sobczakowej, która na 100 mtr. st. dowolnym zeszła poniżej sakramentalnych 1.20 min. Przed wojną dokonały tego w Polsce tylko dwie zawodniczki a po wojnie trzy. W doskonałej formie znajduje się również Proniewiczówna, która w tym roku wyrównała rekord Polski, a nie ulega wątpliwości, że nowy rekord, to tylko kwestia dni... Szalone postępy czyni również Malinowska w stylu klasycznym.

Reprezentacja panów jest wybitnie eksperymentalna, lecz tym nie mniej bardzo silna, mimo wystawienia zawodników rezerwowych — Pławika i Stanowskiego. Dzięki powołaniu tych dwóch ostatnich do reprezentacji, stworzono możliwość rozegrania pojedynku na 100 mtr. st. dowolnym pomiędzy Jerą, Bonieckim i Marchlewskim. Pogłoski okazały się jednak prawdą, a wiadomość decyzji ŁOZP zelektryzowała cały światek pływacki. Sposobność oglądania tego rodzaju biegu zdarza się nie często. Pamiętamy po jedynek Jera — Boniecki w grudniu ub. roku na 400 mtr. st. dow. Zwyciężył wtedy minimalnie Jera, ustanawiając najlepszy wówczas wynik w Polsce. Obecnie trudno faworyzować jednego z nich. Boniecki uzyskał w zeszłym tygodniu w Poznaniu 1,04,2 na 100 st. dow. Jera miał najlepszy wynik 1,04,4, a Marchlewski niedawno 1,05 min.

Emocje czekają nas również w wyścigu na 200 mtr. stylem klasycznym, w którym spotkają się Cichoński z Gdańska, oraz Nikodemski i Dobrowolski. Wieści z Gdańska donoszą o rewelacyjnej formie marynarza. Cichoński trenuje codziennie na basenie Państwowej Szkoły Morskiej i od dawna szykuje się do pobicia rekordu Polski na dystansie 200 mtr. Ponieważ łodzianin Nikodemski osiąga ostatnio bardzo dobre wyniki należy się spodziewać niezwykle zaciętej walki. Znamy dobrze niezwykłą ambicję Leszka Nikodemskiego i wierzymy, że nie ulegnie zbyt łatwo gdańszczaninowi. Również i Dobrowolski, jak i Sierocki, Ćwierciakiewicz, Stanowski i Pławik mają szanse na poprawienie swych wyników.

Przypominamy, że zawody Gdańsk — Łódź rozpoczną się dzisiaj punktualnie o godz. 16.

Początek zawodów Gdańsk-Łódź o godzinie 16-ej

Ze względu na to, że startujący dziś w Łodzi pływacy Gdańska muszą wyjechać o godzinie 19.35 — mecz pływacki o puchar PZP rozpocznie się o godzinę wcześniej, to jest o godzinie 16.

Reprezentacja Gdańska przybyła do Łodzi wczoraj przed południem w swym najsilniejszym składzie.

Reprezentantki 5 państw przybyły już do Moskwy

MOSKWA (Obsł. wł.). — W związku z kobiecymi mistrzostwami świata w jeździe szybkiej przybył do Moskwy prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego Clarke (Anglia) i sekretarz gen. Związku Gesler (Szwajcaria). Do Moskwy przyjechały również zawodniczki polskie — Głażewska i Sędzimir oraz Węgierka Kovacs. Przybyłych witali na dworcu przedstawiciele Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i sportowcy moskiewscy.

Na terenie ZSRR znajdują się już także inne uczestniczki mistrzostw świata. Są to reprezentantki Norwegii i Finlandii, które w piątek przybyły do Leningradu.

Z notatnika pływaka

Może nie wszyscy jeszcze wiedzą, że dzięki energicznej postawie naszego Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego Łodzi przyznano organizację kobiecych mistrzostw Polski. W dniach 11 i 12 marca na pływalni „Ogniska" ujrzymy wszystkie czołowe pływaczki polskie, które stoczą dwudniowy bój o zaszczytny tytuł.

26 marca też będzie pamiętnym dniem dla pływaków łódzkich. Po dość długich pertraktacjach uzyskano wreszcie zgodę na start w Łodzi pływaków „Bratislavii". Słowacy przyjadą do Łodzi w swym najsilniejszym składzie, toteż spotkanie ich z naszymi pływakami dostarczy nam niewątpliwie wiele emocji.

Jak pracują nasze Koła Sportowe?

Inspektor W. F. ob. Stępień mówi nam o pracy w kołach S.Z. „Unia

Przystępując do zobrazowania pracy Kół Sportowych Z. S. „Unia" Łódź, najpierw należy podać w jakich warunkach organizowały się Koła Sportowe. Początki były bardzo trudne: było brak sprzętu sportowego, sal gimnastycznych, instruktorów i w ogóle było mnóstwo mankamentów. W tym okresie żmudnej pracy, powstawały Koła Sportowe ZS „Unia": PZW Gumowych Nr 5 i 6, Cent. Zaop. Przem. Papierniczego, Gimn. Papierniczego i Gimnazjum Gumowego. Należy nadmienić, że Koła te nie istnieją tylko na papierze, ale istnieją w rzeczywistości i przejawiają żywą aktywność w życiu sportowym i ideologicznym.

Koła Sportowe Zrzeszenia „Unia" zdobyły pamiątkowy proporzec WUKF za masowy udział w biegach narodowych; tak samo było w marszach jesiennych, gdzie członkowie naszych Kół Sportowych zdobyli dużo odznak srebrnych i brązowych, które zostały wręczone członkom Kół na zebraniach wyborczych przez Insp. Okręgowego ZS „Unia", B. Gierańczyka. Po tych imprezach, został zorganizowany turniej piłki ręcznej dla Kół Sportowych. W turnieju tym biorą udział także Koła naszego Zrzeszenia, które jest reprezentowane przez 6 drużyn siatkówki męskiej, jednej żeńskiej i trzy drużyny koszykówki męskiej. Do półfinału drużyn męskich siatkówki zakwalifikowały się drużyny Gimn. Papierniczego i dwie drużyny Gimn. Gumowego, natomiast w siatkówce żeńskiej Gimn. Papiernicze zakwalifikowało się do finału.

Obecnie w kołach trwają gorączkowe przygotowania do zawodów pływackich oraz turnieju szachowego. Koła Sportowe ZS „Unia" zgłaszają 15 drużyn pływackich oraz imponującą liczbę szachistów, około 50 osób. Należy zaznaczyć, że nie jest to liczba ostateczna.

Nasze Koła Sportowe nie pozostały w tyle w szkoleniu: i tak — Gimn. Papiernicze ma przeszkolonych 3 przodowników Wych. Fizycznego oraz 5 sędziów lekkoatletycznych, Gimn. Gumowe — 3 przodowników Wych. Fiz. oraz 3 sędziów lekkoatletycznych, Państw. Zakł. Wyr. Gum. 6 jednego przodownika W. F. i jednego sędziego lekkoatletycznego.

Obecnie nasze Koła Sportowe wstąpiły na nowy etap pracy — pracy sportowo - ideologicznej. Duży wkład pracy w Kołach Sport. daje z siebie Związek Młodzieży Polskiej, który postawił sobie za cel, wychować nowy typ sportowca — sportowca - obywatela. Ze strony ZS „Unia" Koła Sportowe otrzymują pomoc finansową, sprzęt, oraz instruktorów, którzy prowadzą zajęcia w Kołach.

Najgorzej idzie praca w Kołach w okresie zimowym, gdyż odczuwa się brak sal gimnastycznych.

Spod znaku siatki

Półfinałowe rozgrywki o puchar P.Z.K.S.S. w Łodzi, Kielcach i Krakowie

W piątek rozpoczęły się w Łodzi 3-dniowe rozgrywki półfinałowe w siatkówce kobiet o puchar PZKSS. W turnieju udział biorą: zeszłoroczny mistrz Polski Chemia (Łódź), AZS (Warszawa), Concordia (Piotrków), Spójnia (Grudziądz), Kolejarz (Szczecin) i Kolejarz (Katowice). Już pierwszy dzień zawodów wykazał, że kandydatami na zwycięzców są zespoły łódzkiej Chemii i AZS (Warszawa), które przewyższają pozostałe drużyny o klasę.

Wyniki spotkań: Spójnia (Grudziądz) — Concordia (Piotrków) 2:0 (15:12, 15:0). AZS (Warszawa — Kolejarz (Szczecin) 2:0 (15:4, 15:4). Chemia (Łódź) — Kolejarz (Katowice) 2:0 (15:5, 15:5).

Sędziowali Seifert (Kraków) i Misiak (Łódź).

* * *

W półfinałowych rozgrywkach siatkówki żeńskiej w Kielcach o puchar PZKSS udział biorą: Kolejarz (Gdańsk), Spójnia (Warszawa), ŁKS, Włókniarz (Łódź) i Związkowiec (Częstochowa). AZS (Lublin) wycofał się z rozgrywek. Zawodników powitali przewodniczący KOZKSS — Kaczmarski, delegat PZKSS — Czmoch, dyr. WUKF — Osterczy.

W pierwszym dniu rozgrywek odbyły się dwa spotkania: Związkowiec (Częstochowa) — Spójnia (Kielce) 2:1 (14:15, 17:15, 15:14) i Kolejarz (Gdańsk) — Spójnia Praga (Warszawa) 2:1 (15:6, 9:15, 15:10).

* * *

W pierwszym dniu półfinałowych rozgrywek o puchar PZKSS w siatkówce kobiecej w Krakowie poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki:

AZS (Kraków) — Związkowiec (Katowice) 2:0 (15:7, 15:7). Gwardia (Kraków) — Włókniarz (Bielsko) 2:0 (15:1, 15:9). Spójnia Marymont (Warszawa) — Kolejarz (Poznań) 2:0 (15:10, 15:3).

Przypominamy o dzisiejszych wyborach do zarządów kół sportowych

Koło Sportowe — Zakł. Przem. Spożywczego Wola Krzysztoporska godz. 12.

Koło Sportowe — Zakł. Przem. Spożywczego Rawa Maz., Paworna 1 godz. 12.

Zw. Klub. Sportowy — ŁKS Włókniarz Łódź, Piotrkowska 293-5 godz. 9,30.

Bogato przedstawia się

kalendarzyk imprez strzeleckich

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego w Łodzi przypomina wszystkim Zarządom Stowarzyszeń i Klubów Sportowych zarejestrowanych w PZSS o konieczności poczynienia przygotowań do mających w krótkim czasie nastąpić rozgrywek międzyklubowych w strzelectwie sportowym, podając jednocześnie terminarz Zawodów Strzeleckich na 1950 rok.

1—30 kwiecień — Masowe wiosenne zawody strzeleckie.
1—31 maj — Masowe zawody strzeleckie w ramach Czynu 1 Majowego.
1—31 czerwiec — Letnie zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką.
15—31 czerwiec — Mistrzostwa Powiatowe.
1—15 lipiec — Mistrzostwa Wojewódzkie.
16—20 lipiec — Eliminacje do Zawodów o Mistrzostwo Polski.
23—30 lipiec — Mistrzostwa Polski w Szczecinie.
1—30 sierpień — Masowe zawody strzeleckie o Odznakę Strzel.
1—30 wrzesień — Zawody Sportowych Mistrzów Polski, Prasy Sportowej i prac. WUKF i ORZZ.
10—28 październik — Masowe Zawody Strzeleckie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radz.
5—25 listopad — Masowe Jesienne Zawody Strzeleckie o OS.

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 31869

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 45125 100.093.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 91366

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 6053 11732 33936 43890 60676 69427 86135

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 1467 2202 9675 24379 31803 36570 41587 45587 49851 53020 77444 81414 92451 97419 103711 107111

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 216-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 216-11
Dział fabryczny 216-10
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-1-14047

77

Niebezpieczny zbieg

Koło południa powrócił oddział sipajów, pomagających rajotom przy napadzie na transport. Sipaje ścigali daleko za rzekę rozgromione oddziały brytyjskie.

— Osiem ciężkich dział — obliczali wieśniacy zdobycze — dwanaście lekkich i pięćdziesiąt wozów z prochem i sprzętem wojennym. A furgony z mąką, sucharami, ryżem, suszonymi owocami! Sahibowie mają dziś smutny dzień...

Ludzie rozsiedli się na trawie przy sadzawce i na zsuniętych wozach. Kobiety napiekły placków z pszennej mąki. Rozdzielano tłuste, kozie mięso.

Lela zakopała się w słomie na jednym z wozów. Drażnił ją zapach jedzenia — od dwóch dni nie miała nic w ustach.

— Lela, gdzie jest Lela? — słyszała głos Czandra-Singa, ale coraz głębiej chowała się pod słomę.

Płonęła wstydem, nie wykonała powierzonego jej zadania, nie dostarczyła na miejsce listu. Jak potrafi spojrzeć teraz w oczy Czandra-Singa?

— Nazywał ją córką „naszego Pandy"... A co powie jej teraz?

— Gdzie jest Lela? — wołał Czandra i zaglądał pod zasłony wózków.

Znalazł ją na dnie ostatniego furgonu. Strząsnął z niej słomę i postawił na nogi. Nie mając odwagi patrzeć na niego, Lela zakryła się chustką.

— Przebacz mi, Czandra-Sing, nie dostarczyłam twego listu.

Czandra-Sing uśmiechnął się.

— Sam zdążyłem na miejsce wcześniej od mego listu — powiedział.

Poprowadził ją nad staw, gdzie byli zebrani wszyscy.

— Szukałaś ojca, Lelo? — spytał i wepchnął ją w krąg ludzi.

Ujrzała rozradowane twarze wieśniaków i rosłego sipaja w białym zawoju, siedzącego po środku.

— Pandy!... Pandy!... — usłyszała gromkie okrzyki.

Patrzyła na sipaja, na jego siwiejące włosy i zniekształcone usta. To ten sam człowiek, którego widziała na dachu świątyni.

— Pandy... — powtórzyła nieśmiało.

Sipaj wstał i szedł do niej.

— Obiecałem ci wrócić i nie przyszedłem — powiedział. Przebacz mi dziecko.

Przyciągnął ją do siebie i posadził obok.

— Twoja matka czekała na mnie i nie doczekała się — powiedział — dwa razy omal nie spotkaliśmy się, dziecinko, i dwa razy rozminęliśmy się. Teraz zostaniesz już na zawsze ze mną.

— Ojciec — szepnęła Lela.

Przypadła do jego ręki i długo siedziała, zastygłszy w bezruchu.

Rozdział XXVII

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO DELHI

Blada, podwinąwszy nogi jak Hinduska, siedziała Jenny na trawie. Gliniane naczynie ze świeżą wodą, które przyniósł jej młody sipaj w żółtym zawoju — odtrąciła od siebie.

— Chcę do domu — powiedziała — Puśćcie mnie!

— Twój dom jest daleko — rzekł sipaj i uśmiechnął się.

Wsunął jej w rękę lepki, słodki owoc świeżej figi.

— Pójdziesz z nami — mówił — Nie bój się, nie zrobimy ci krzywdy.

Posadził ją na wojłoku pod słupem, wbitym w ziemię obok stawu, potem pokropił wodą czysto zamieciony kawałek ziemi i wyszeptał nad nim kilka słów pudży — „modlitwy oczyszczenia". Z tą chwilą miejsce to stało się nietykalne. Nikt inny nie mógł wejść na nie, ani nawet przejść zbyt blisko, tak by rzucić na nie swój cień.

Była druga godzina po południu — czas przyrządzania posiłku. Całe Indie pieką o tej godzinie pod gołym niebem swój codzienny nędzny chleb. Sipaj rozdmuchał ogień i dorzucił gałęzi. Potem podszedł do stawu, i nie zdejmując odzieży, szybko zanurzył się w wodę, aby przed przygotowywaniem jadła dokonać obowiązkowych ablucji.

(D. c. n.)